PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 66 (659) ŚRODA DNIA 19 SIERPNIA 1931 ROKU ROK XI

W Paryżu i w Pradze

2-gie miejsce w mistrzostwie wioślarskiem Europy. Polska-Czechy 39:63

Ruch--Wisła 2:0. Polon a--Czarni 2:0. Ł.K.S.--Warszawianka 3:0. Legja--Cracovia 3:1. Garbarnia--Pogoń 3:1. Polonia--Lechja 1:0

Paryż, 14 sierpnia.

Nie mogę zrozumieć, jak w XX wieku, w Europie, łodzie wysłane 28 lipca z Bydgoszczy, mogą dopiero 12 sierpnia przybyć do Paryża. Jednak fakt, pozostanie faktem, a nasi chłopcy musieli przez dwa dni przyglądać się bezczynnie jak inni trenują.

— Proszę pana — mówi do mnie jeden z wioślarzy, — przez te sześć dni przerwy w treningach straciła każda osada przynajmniej trzy czwarte długości.

Być może, ale cóż zrobić; okazuje się, że można prędzej odbyć podróż samolotem naokoło świata, niż sprowadzić łodzie z Polski do Francji. Opóźnienie źle wpłynęło na stan nerwowy naszej drużyny, bo nawet trening na pożyczonych łodziach, to nie to, co na swoich.

Łodzie nareszcie we środę przyszły; pożal się Boże, w jakim stanie. Dwójka z dziurami, czwórka ze strzaskanem siodełkiem. Wartość uszkodzeń obliczają znawcy na sumę 8000 fr., szczęściem, że wszystko dało się naprawić. My i tak mamy szczęście — czeska ósemka przyjechała w takim stanie, że nie było co znosić z wagonu.

W piątek ważyły się losy mistrzostw; kto dziś nie wytrzyma próby w przedbiegach, musi się pożegnać z mistrzostwem.

Na pierwszy ogień poszły czwórki ze sternikiem. Nasza osada jedzie w towarzystwie Szwecji, Francji i Hiszpanji. „04“ prowadzi do 500 mtr., nagle wysuwają się Szwedzi, który już prowadzenia nie oddają. Polacy o długość, Francuzi walczą rozpaczliwie i są tuż za naszymi. Hiszpanja bez miejsca. 1) Szwecja 6.45,4, 2) Polska 6.49,4, Francja (6.50,6) i Hiszpanja wyeliminowane. II-gi przedbieg wygrywa Italja 6 m. 41,4 przed Węgrami 6.50. Odpada Belgja i Czechosłowacja. III-ci przedbieg: 1) Danja 6.42, Szwajcarja 6.49,6, Holandja odpada.



CZWÓRKA BEZ STERNIKA
Mikołajczak, Nowakowski, Budzyński i Kasprzak wicemistrzami Europy.



NAD BRZEGAMI SEKWANY
Reprezentacja wioślarska Polski odpoczywa po treningu.

Dwójki bez sternika: I-szy przedbieg wygrywa pewnie Francja 7.23 przed Danją 7.33,6. Belgja wyeliminowana. II-gi przedbieg jest dla nas b. przykry, nasza dwójka okazała się bez formy, ciągnie słabo technicznie i przychodzi ostatnia b. daleko od czoła. — 1) Włochy 7.15,2, 2) Holandja 7.18,6, Polska 7.40 — odpada.

W skifach, w których udziału nie bierzemy, zaczyna się od katastrofy Czechów. Straka — faworyt, odpada jako trzeci w czasie 7,25, przegrawszy z Włochem Marjani 7.13 i Duńczyka Hendriksena 7.14,4 Hiszpan Prat b. daleko. W II-gim przedbiegu triumfuje Szwajcar Candercon 7.15,2, przed Francuzem Saurim 7.16,4. Belg Menge (7.26,6) odpada.

Dwójki ze sternikiem przynoszą nam największe rozczarowanie. W biegu tym pocichu marzyliśmy o dobrem miejscu w finale dla naszych sympatycznych włocławiaków. Cóż, kiedy mieliśmy pecha. Nasi chłopcy nie zrozumieli dobrze komendy i odrazu zostają na starcie o dwa metry. Co gorsze, nie mieli swych wioseł, a pożyczone okazały się dla nich zaciężkie. Cały czas jadą w nierównem tempie, uderzenia wioseł wahają się od 24 do 40 na minutę. Jechało 5 osad, jedna tylko odpadała. Liczyliśmy, że „Francja pójdzie na grzybki“, tymczasem niebiescy zrobili kawał i przyszli pierwsi, a my ostatni. 1) Francja 7.35,6, 2) Belgja 7.46,2, 3) Szwajcarja 7.52, 4) Włochy 7.53,6, 5) Polska 7.56. Polacy zapóźno zaczęli dochodzić Włochów i nie dali już im rady.

I zaczęła się znów walka czwórek, ale bez sternika. I-szy przedbieg kończy się sensacyjnie. Włosi, wielokrotni mistrzowie, są wyeliminowani przez Szwajcarję (6.38) i Francję (6.39,4). Winę ponosi sternik, który w niewłaściwem miejscu ominął filar mostu i nadrobił kawał drogi.

W II-gim przedbiegu jadą nasi. Pierwsze 500 metrów prowadzi Holandja, na 1000 m. Polska jest pierwsza. Belgja wtyle; ciągła walka między dwoma pierwszymi. 200 metrów przed finiszem Polacy, mając zapewnione miejsce, oddają prowadzenie Holandji. 1) Holandja 6.41,6, 2) Polska 6.44. Poznaniacy mając w swym składzie Budzyńskiego i Mikołajczyka, robią b. dobre wrażenie.

W double scullach, w których Polska nie staje, I-szy przedbieg: 1) Węgrzy 6.50, 2) Szwajcarja 6.54 i 3) Belgja 7.02. II-gi przedbieg: 1) Włochy 6.49, 2) Francja 6.59, 3) Jugosławja 7.14.

Zbliża się czas na ósemki, obawiamy się poważnie o bydgoszczan, konkurencja jest silna. W I-ym przedbiegu zawiązuje się zacięta walka, trzy osady są mniejwięcej równe. Danja z Węgrami kończy łeb w łeb. Belgja o 1 metr, odpada wraz z Holandją, pozostawioną daleko. II-gi przedbieg, to walka Włochów z Francuzami: 1) Italia 6.02,4, 2) Francja 6.06,4. Jugosławja wyeliminowana.

W ostatnim przedbiegu jadą nasi. Megafony ogłaszają: „500 m. — na czele Polska“, 1000 m. to samo. „Czesi dochodzą“. 1700 — Polska ciągle na czele“. Bydgoszczanie kończą, nie oddając prowadzenia ani na chwilę, w czasie 6.11,8, 2) Czesi 6.14,8, odpada Szwajcarja — 6.18,8. Nasza ósemka wygrała lekko, mimo złego startu. Początkowo nasi chłopcy robili 40 uderzeń, Czesi 48, a Szwajcarzy 44.

Niespodzianki I-go dnia, to nieoczekiwanie dobra postawa Francuzów, który znając najlepiej teren, mogli wykorzystać stan wody. Jednak trzeba przyznać, że Francja przez rok poczyniła wielkie postępy. Największą niespodzianką było wyeliminowanie czwórki mistrzów zeszłorocznych — Włochów, jak również naszej dwójki ze sternikiem. Jugosławja, która rozporządza chyba najlepszym materjałem (chłopy wszystko jak dęby), ale zupełnie surowym — skończyła dziś swą karjerę; ten sam los spotkał Hiszpanję. Czesi trzymają się jedynie w ósemkach.

K. Gryżewski.



WIOŚLARZE Z WŁOCŁAWKA
Grabowski, Kawalec i Szelągowski odpadli w Paryżu już w przedbiegach.

Rekord Kusocińskiego

Nowy rekord polski na 2 klm. ustanowił w sobotę, w przerwie meczu ŁKS—Warszawianka, Janusz Kusociński. Czas Kusocińskiego 5:32,4 jest lepszy od dawnego rekordu Kostrzewskiego (5:48,7) i nieoficjalnego rekordu Petkiewcza (5:33,8), a zaledwie o dziewięć sekund gorszy od ustanowionego niedawno rekordu światowego Ladoumegua.

Lekkoatleci warszawscy bawili w Wyszkowie, osiągając następujące wyniki: 100 m., skok wdal i trójskok Sikorski 11,2, 6,58 i 13,52. 200 m. i skok wwyż Twardowski 24,2 i 175. 2 klm. Petkiewicz 6:03, 1 klm. Nowacki 2:43, sztafeta 400—300—200—100 Petkiewicz, Nowacki, Foryś T., Twardowski 2:12.

W Krakowie, w związku z porozumieniem ustalonem ostatnio pomiędzy czołowemi klubami, odbędą się w sierpniu następujące imprezy: 22 i 23 b. m. dziesięciobój panów i pięciobój pań o mistrzostwo, ponadto dla pań: 100 mtr., sztafeta 60 mtr. — 80 mtr. — 100 mtr., dla panów sztafeta olimpijska, 4x100 mtr., 300 mtr. Dnia 30 sierpnia w czasie meczu ligowego Wisła — Polonja odbędzie się sztafeta 3 x 100 mtr.



OTFINOWSKI PIASTKUJE
Na lewo Nawrot, na prawo Zachemski i Ciszewski.

Skra mistrzem Warszawy

Sytuacja w mistrzostwie kl. A okręgu warszawskiego po niedzielnym meczu Skra — Znicz, który przyniósł zwycięstwo Skrze 2:1, wyjaśniła się. Dwukrotny mistrz Warszawy Skra po raz trzeci zdobył zaszczytny tytuł.

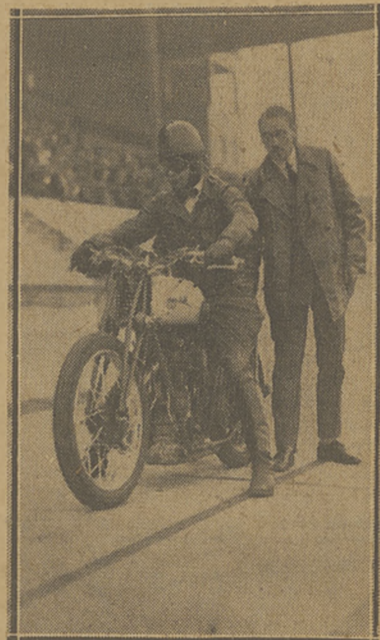
Tytuł mistrza stolicy przypadł drużynie najbardziej bojowej z pośród A-klasowych drużyn w Warszawie. Skra bowiem jest drużyną twardą, ambitną i posiadającą wiele walorów technicznych.

Aczkolwiek mistrz Warszawy ma jeszcze do rozegrania dwa mecze z AZS-em, to nawet w razie porażki w obu meczach zdobędzie on tytuł mistrza Warszawy.

Tabela mistrzostw kl. A jest następująca:

1) Skra g. 10 — pkt. 18, st. br. 40:12; 2) AZS g. 13 — pkt. 11 st. br. 33:9; 3) Gwiazda g. 11 — pkt. 12, st. br. 20:22; 4) Świt pkt. 10, 30:22; 5) Marymont pkt. 9; 6) Makabi pkt. 7; 7) Znicz pkt. 3.

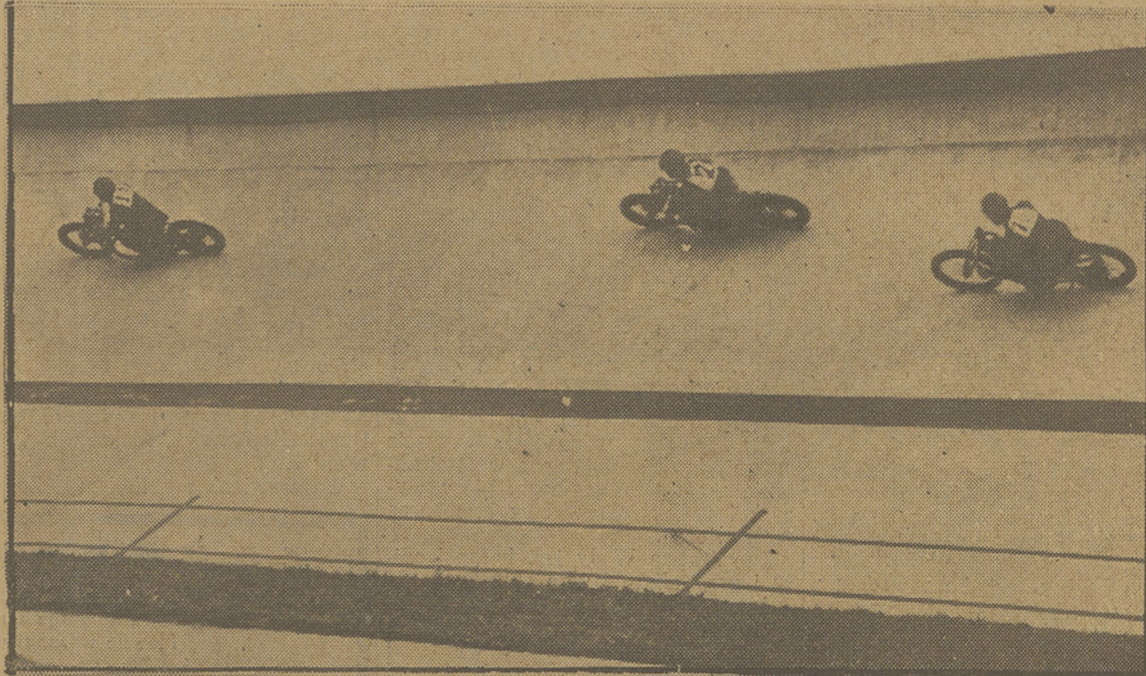
W mistrzostwie kl. A w Warszawie A. Z. S. zdobył dwa cenne punkty bez walki, wskutek niestawienia się Warszawianki. Pozatem w meczu towarzyskim a-klasowy Świt rozgromił Zorzę 8:3 (3:2), a A. K. S. zwyciężył Hakoah 3:2 (2:2). Zapowiedziany mecz Marymont — Makabi o mistrzostwo kl. A został odwołany.



SZWEITZER
zwyciężył Frankowskiego i Dochę w pojedynku asów.



ŁKS ATAKUJE.
Ataszewski II strzela poprzez Zarzeckiego i Ferta.



POJEDYNEK TRZECH ASÓW.
Frankowski, Schweitzer i Docha walczą na torze Legji.

Czechy — Polska mecz pływacki 63:39

Bocheński najszybszy w Pradze. Liczne rekordy Polski. Zimno i deszcz na stadjonie

PRAGA, 16.8. Tel. wł. Przegl. Sport. Międzypaństwowy mecz pływacki Czechosłowacja — Polska rozegrany ub. soboty i niedzieli w Pradze skończył się dotkliwą porażką naszych pływaków.

Mimo świetnego rozwoju naszego pływactwa, mimo stałych postępów naszych zawodników — ulegliśmy przeciwnikowi w znacznym stosunku 39:63.

Zaznaczyć wypada, że reprezentanci nasi nie zawiedli nagół pokładanych w nich nadziei. Przyczyny tak znacznej klęski szukać należy w nieoczekiwanie świetnych wynikach pływaków czeskich.

400 m. dla panów: Bocheński przegrał bez pardonu. Zwycięstwa Getreuera nikt nie mógł kwestjonować. Kot, jak się należało spodziewać, pobił jak i w roku zeszłym Polakowa. 1) Getreuer 5.20,6, 2) Bocheński 5.24,5, 3) Kot 5.36,8.

100 m. nawznak dla pań: Nowakówna wygrywa gładko, wyrównując rekord polski. Reicherówna ma czas gorszy niż normalnie. Czeszki natomiast polepszyły się znacznie. 1) Nowakówna 1.35,4, 2) Svitakova 1.39,6, 3) Tautermanówna 1.41,6.

400 m. dla pań: Kratochwilówna poszła pierwsze 50 m. za szybko i nieprzyzwyczajona do zimnej wody wyczerpała się zupełnie tak, że musiała potem pół godziny wypoczywać, zanim przyszła do siebie. Wobec tego nie startowała już w sztafecie 3x100, a czas uzyskany jest gorszy od ustalonego przez nią w Warszawie. 1) Svitakova 1 6.50,8, 2) Kratochwilówna 7.15,6, 3) Havlova 7.18,6.

100 m. nawznak dla panów. Tu powtórzył się to samo na Karliczku i zaszybki start nie pozwolił już mu na skuteczny finisz. Była to jednak imponująca walka. Antosz i Karliczek trzymali się stale razem tak, iż zwycięzca zdobywał teren milimetrami. 1) Antosz 1:19, 2) Karliczek 1.20,Ć, 3) Legat 1.24,4.

Skok pań z trampoliny. Klausówna wygrywa pewnie. Kowalewska miała skoki bardzo łatwe, ale za to ałdnie wykonane. 1) Klausówna 64.52, 2) Mraklowa 62.82, 3) Kowalewska 58.55.

Skoki panów z wieży. Obaj Polacy mniej więcej równi. Czech był lepszy. Maerz wybrał sobie za łatwe skoki i wskutek tego przegrał do Ziaji. 1) Balasz 107.50, 2) Ziaja 97.15, 3) Maerz 9602.

3x100 m. sztafeta dla pań stylem zmiennym. Jarkuliszówna wyczerpana 400 metrami straciła na starcie.

Przegrywamy sztafetę, w której liczyliśmy napewno na zwycięstwo. 1) Czechosłowacja 4.37,4 rekord czeski. 2) Polska w składzie Nowakówna, Jarkuliszówna i Kratochwilówna 4.40,4 rekord polski.

3x100 m. dla panów stylem zmiennym. Wbrew oczekiwaniom walka była bardziej zacięta, niż można było się spodziewać. 1) Czechosłowacja 3.48,6 rekord czeski. 2) Polska w składzie Jurkowski, Karliczek, Bocheński 3.50 (rekord polski).

Wbrew oczekiwaniom nie wygraliśmy w sobotę sztafety 3x100 dla pań, na co złożyły się dwie przyczyny: brak Kratochwilówny i słaby czas zrobiony przez Jarkuliszównę. Drugą niespodzianką były skoki panów i porażka Maerza. Zwycięstwo Balasa było może zasłużone, ale sędziowie czescy „nawalali" w niemożliwy sposób, tak że w końcu konkurencja ta zamieniła się w komedję, gdyż sędziowie polscy odpłacili się pięknem za nadobne. Nieco lepiej było już pod tym względem na drugi dzień, ale nie o wiele. W sobotę padał przez cały czas deszcz, w niedzielę natomiast zawody odbywały się przy pięknej pogodzie, wszystkie więc biegi poszły już według programu. Wygraliśmy sztafetę 4x200, Bocheński nie oddał setki i wygraliśmy sztafetę 4x100. Skoki panów z trampoliny były znowu sukcesem Polski, skoki pań przyniosły triumf Klausówny. Nie było natomiast przewidziane czwarte miejsce Fitzówny na 200 m. U Czechów na pierwszy plan wysunęła się fenomenalna pływaczka Svitakova Zdena która już od miesiąca walczy stale z własnemi rekordami. Czesi osłabieni byli brakiem Heidlinga, Medrického, Svehli oraz obu skoczków Kacla i Nesvadby, nie odczuli jednak tego, gdy Antosz zastąpił Heidlinga.

100 m. dla pań styl dowolny. Wynikiem wspaniałej walki, stoczonej przez Morawską ze Svitakową są dwa rekordy państwowe. Kratochwilówna wyczerpana jeszcze od soboty zajęła dopiero trzecie miejsce w czasie też zresztą lepszym od rekordu polskiego. 1) Svitakowa 1.18,4 rekord polski, 2) Morawska 1.21,9 rekord polski, 3) Kratochwilówna 1.22,2 lepiej od rekordu.

Skoki pań z wieży. Klausówna stała się ulubieńcem publiczności swojemi idealnie wykonanemi skokami i przyznanie jej drugiego miejsca po Krongeigerowej jest niesprawiedliwe, co należy przypisać sędziowaniu, które przez oba dni pozostawiało bardzo wiele do życzenia. I tak Kowalska, której przyznano czwarte miejsce, zasłużyła bezsporne na trzecie.

Skoki wieżowe pań: 1) Klauzówna 36,41, 2) Krongolderowa 34,225, 3) Marklowa 34,1, 4) Kowalewska 30,45.

Międzyczasy: Fitzówna 1:35, Szczerbówna 1:28,03, Nowakówna 1:24,7, Kratochwilówna 1:21,8.

Sztafeta 4x100 stylem dowolnym pań: 1) Polska (Szczerbówna, Szmidtówna, Morawska, Kratochwilówna) 5:45,5 rekord polski, 2) Czechosłowacja 5:39,6 rekord czeski.

4x200 m. sztafeta stylem dowolnym dla panów. Znów rekord polski. Międzyczasy: Matysiak 2:42, Karliczek 2:39, Kot 2:39, Bocheński 2:28.

Sztafeta 4x200 stylem dowolnym panów: 1) Czechy (Polakov, Rodo, Steiner i Getreuer) 1.22, 2) Polska (Matysiak, Karliczek, Kt, Bocheński) 1.28,7 rekord polski.

200 m. stylem klasycznym dla pań. Jarkuliszówna zrehabilitowała swoje wczorajsze wynik nowym rekordem polskim. Fitzówna w ostatniej chwili niespodziewanie wygrywa z Tautermanową. 1) Jarkuliszówna 3:26,2 rekord polski, 2) Hanzlowa 3:28,8, 3) Tautermanowa 3:39.

100 m. stylem dowolnym dla panów stanowi największą sensację zawodów, oczekiwaną z największem napięciem przez publiczność. Bocheński zdenerwowany wystartował mimo to wspaniale. Do 50 metrów trzymają się rywale równo. Szrajbman płynie również nieźle. Bocheński zaczyna finisz i zawody kończą się wreszcie upragnionem zwycięstwem Polaków. Szrajbman kończy jako czwarty w czasie gorszym od uzyskanego przezeń w Warszawie. 1) Bocheński 1:02,7, 2) Steiner 1:03,4, 3) Rodo 1:08,6, 4) Szrajbman.

200 m. stylem klasycznym dla panów. 1) Vilheim 3:02,2, 2) Abeles 3:05,8, 3) Szrajbman 3:13, 4) Jurkowski.

Skoki panów z trampoliny. Rutynowany Balasz zwyciężył i tym razem. Jedynie Maerz zdołał wreszcie zająć miejsce przed Ziają. 1) Balasz 139,40, 2) Maerz 122,12, 3) Ziaja 110,52.

Mecz waterpolo przyniósł nam porażkę 8:0 (5:0). Czesi grali bardzo dobrze, nasza drużyna słabo. Najlepsi Bocheński, Kratochwila i Ritterman. Bramki strzelili: Steiner 2, Schmuck 4, Epstein i Koutek po 1. Sędzia inżynier Hauptman.

Ogólny wynik meczu 63:39. Zainteresowanie bardzo duże, co objawiło się w zapełnionych szczelnie trybunach.

Polonia—Lechja 1:0

Drugie zwycięstwo w drugim dniu pobytu we Lwowie

LWÓW, 16.8. (Tel. wł. „P.S."). Polonja w składzie identycznym co w sobotę przeciw Czarnym, jedynie miejsce Pazurka na łączniku zajmuje Suchocki, którego pozycję obsadzono Biedrzyckim. W bramce grał Kisieliński. Lechja: Zborowski (Lachowicz); Pająk Oracz; Dmytrow, Wasiewicz, Mielnicki; Schusterschütz, Rusiecki, Aseńko, Kobel, Kruk.

Polonja również drugie spotkanie rozstrzygnęła na swoją korzyść. Goście warszawscy tym razem mieli szczęście, gdyż drużyna lwowska przy stanie 0:0 nie wykorzystała rzutu karnego, a pozatem decydująca bramka Polonji padła z dość przypadkowej sytuacji przy wybitnej współwinie bramkarza Lechji Zborowskiego.

Pozatem jednak, opierając się na wykazanych umiejętnościach, a do pewnego stopnia i przebiegu gry, przyznać należy, że sukces Warszawian był zasłużony. Mimo, że mieli oni w nogach ciężki mecz z soboty, umieli nietylko dotrzymać kroku wypoczętym przeciwnikom ale nawet w drugiej połowie, gdy tempo jeszcze bardziej się ożywiło, wykazali zwiększoną aktywność. Świadczy to korzystnie o dobrem przygotowaniu fizycznem, a pozatem też i o morale drużyny, której do ostatniej chwili nie zabrakło woli zwycięstwa.

Gra prowadzona była wprawdzie w żywem tempie, jednak stała na dość niskim poziomie. Posługiwano się prawie wyłącznie górnemi piłkami. W napadzie Lechji słabiej dysponowany był Aseńko, a ponieważ Kobel również nie odpowiadał swemu zadaniu, więc próby gry trójką środkową nie dawały rezultatów. Lepiej już spisywały się skrzydła, jednak przy pewnej grze pomocników Polonji, również nie dochodziły zbyt często do głosu. W pomocy dobrze grał Wasiewicz, boczni pomocnicy grali zbyt defensywnie. Obrońcy mieli lepsze i gorsze momenty. Zborowski na bramce popełnił jeden błąd i ten kosztował utratę dwu punktów. Lachowicz, który zajął później miejsce Zborowskiego, spisywał się bardzo dobrze.

Polonia pozwoliwszy sobie narzucić górną grę, nie umiała w pierwszej połowie rozwinąć w napadzie odpowiedniej akcji. Stało się to dopiero po przerwie, kiedy ogólnie oczekiwano fizycznego wyczerpania się Warszawian.

Ogrodziński i tym razem stanął na wysokości zadania. Suchocki pracował wiele, a pozatem ofiarnie. Biedrzycki nie wpadł w oko. Szczepaniak pełnił dobrze swoją rolę, jednak specjalnie się tym razem nie wyróżnił. Pomoc grała od początku do końca równomiernie dobrze. Obrona stała murem, szczególnie Bulanow tworzył zaporę, o którą rozbijały się wszelkie zakusy przeciwnika.

Po uroczystem powitaniu i wymianie upominków rozpoczyna grę Lechja, traci jednak momentalnie piłkę, która przechodzi na lewą stronę, skąd Biedrzycki podprowadza ją pod bramkę i centruje. Rezultatem jest róg przeciw Lechji, niewykorzystany. Polonja ma lekką przewagę. Gra jest zresztą chaotyczna. Zmienne akcje nie dają rezultatu.

Energiczny wypad Lechji w 17-ej minucie kończy się nieprawidłowością na polu karnem Polonji. Podyktowany przez sędziego rzut karny bije Pająk prosto w ręce Kisielińskiego. Gra toczy się przeważnie na środku, jednak zwolna wykrystalizowuje się lekka przewaga warszawian. W 40-ej minucie przeprowadzają oni atak. Ogrodziński stacza walkę z obrońcami. Zborowski niepotrzebnie wybiega i zatrzymuje się w połowie drogi. Środkowy napastnik Polonji wykazuje doskonałą orjentację, kierując spokojnie piłkę w kierunku bramki. Wydaje się, że nie osiągnie ona celu, jednak z powodu nierówności boiska zmienia w ostatniej chwili kierunek i wpada do siatki.

Po przerwie Lechja prze do wyrównania, uzyskując też lekką przewagę, jednak stan ten nie utrzymuje się długo. Do głosu dochodzi bardziej znowu Polonja. Tempo również cały czas silne. Lechji nadarza się kilkakrotnie sposobność do wyrównania, jednak strzały są niecelne, względnie stają się łupem bramkarza. Również Polonja ma możność podwyższenia wyniku, ale Lachowicz paraliżuje odważną grą najpewniejsze sytuacje. Sędziował dobrze p. Gulicz. Publiczności około 2000.

PARYŻ, 16.8. — Tel. wł. P. S. — Zawody pływackie między Francją i Belgją skończyły się wynikiem 44:19 dla Francji, piłka wodna 4:3 dla Francji. Taris nie startował.

BERLIN, 16.8. — Tel. wł. P.S. — W Kolonji ustanowiła Niemka Heublein nowy rekord światowy w rzucie kulą, uzyskując 13,70.

BUDAPESZT, 16. 8. Tel. wł. W meczu o puhar Środkowej Europy WAC pokonał Hungarję wysoko 5:1. Rewanż odbędzie się w Wiedniu poczem zwycięzca spotka się ze Spartą lub Jusentusem. W drugim półfinale grają Vienna i Roma.

BUDAPESZT, Tel. wł. Mecz piłki wodnej Węgry — Austrja 10:2. Barany ustanowił nowy rekord 100 m. stylem dowolnym, płynąc w sztafecie, 58,8.

Na Śląsku rozegrano mecze o mistrzostwo Ligi śląskiej: Naprzód Lipiny — BBSV Bielsko 1:1 (1:0), Polic. K. S. Katowice — AKS Król Huta 4:0 (2:0), Katowicki 06 — KS Chorzów 6:0 (3:0), Szturm Bielsko — Kol. P. W. Katowice 4:4 (2:0), Śląsk Świętochłowice — Orzeł Wełnowiec 1:0 (0:0).

W tabeli Ligi śląskiej prowadzi nadal Naprzód Lipiny, mając od AKS Król. Huta, stojącego na drugiem miejscu tabeli, o 1 punkt więcej i o jedną grę mniej.

Skra warszawska w meczu o mistrzostwo kl. A pokonała Znicz 2:1 (1:1). Skra wystąpiła z 6 graczami rezerwowymi i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Polska druga w Paryżu

Osemka i czwórka odpadają w półfinałach

PARYŻ, 16.8. — Tel. wł. P.S. — Sobota: Czwórki ze sternikiem. Pierwszy półfinał: 1) Danja 6.38,4, 2) Szwajcarja 6.46,2, 3) Polska wyeliminowana o 5 długości 6.53. Polska o 1600 m. trzymała się na drugiej pozycji, potem dopiero odpadła na trzecie miejsce. Powietrze dla Polski bardzo niekorzystne. Drugi półfinał: 1) Węgry 6.35,8, 2) Włochy, odpada Szwecja.

Ósemki. Pierwszy półfinał: 1) Francja 5.59,4, 2) Danja 6.01,8, wyeliminowana Polska 6.04, Belgja 6.05. Poziom wyrównany. Drugi półfinał: 1) Włochy 5.57,4, 2) Węgry 6.02,6, odpada Holandja i Czechy.

Niedziela. Czwórki bez sternika: 1) Szwajcarja 6:24, 2) Polska 6:31, 3) Holandja 6:33, 4) Francja 6:36. Ze startu prowadzi Francja ze Szwajcarją, Polska o ćwierć długości przed Holandją. Na 1000 metrów Polska ciągle trzecia za Szwajcarją i Francją. Na 1600 metrów Szwajcarja o trzy czwarte przed Polską, dalej Francja i Holandja z tyłu. Na ostatnich 100 metrach Szwajcarja zajeżdża Polsce drogę, nie dając finiszować. Polska i Holandja wniosły protest, który nie został jednak uwzględniony.

Pozostałe finały przyniosły następujące wyniki:

Czwórki ze sternikiem: 1) Włochy 6.26, 2) Danja, 3) Szwajcarja.

Dwójki bez sternika: 1) Holandja 7.01,6, 2) Włochy 7.03,6, 3) Francja 7.08.

Jedynki: 1) Candevaux (Szwajcarja) 7.06, 2) Mariani (Włochy) 7.06,2, 3) Francja.

Dwójki ze sternikiem: 1) Francja 2) Włochy 7.30, 3) Szwajcarja 7.33.

Dwójki podwójne: 1) Szwajcarja, 2) Węgry, 3) Włochy.

Ósemki: 1) Francja, 2) Włochy, 3) Węgry, 4) Danja.

Polska — Rumunja

Przypuszczalny skład reprezentacji piłkarskiej Polski przeciw Rumunji na mecz w dn. 23 b. m. przedstawia się następująco: Koźmin; Martyna, Bułanow; bracia Kotlarczykowie, Mysiak, Szczepaniak, Kossok, Peterek, Ciszewski, Wypijewski.

Skład podany nie jest definitywny i ulegnie prawdopodobnie zmianom w paru pozycjach.

Motocykle na torze Legji

Trzy nowe rekordy Polski

W sobotę na stadjonie Legji odbyły się emocjonujące wyścigi motocyklowe, na torze betonowym i żużlowym.

Zawody na torze żużlowym odbyły się w ramach meczu WKS Legja — Unjon, który wystąpił w składzie: Buckley, Wegner, Webb i Goldberżanka. Łódź zwyciężyła nieznacznie w stosunku 13:12 pkt., mimo brawurowej jazdy Sypniewskiego z Legji.

Poszczególne wyniki były następujące:

Wyścig junjorów na torze betonowym (10 okrążeń): 1) Drewelis przed Potajałłą w czasie 4.37,6 sek. Rewanż na tym samym dystansie przynosi zdecydowane zwycięstwo Potajałły.

Wyścig senjorów: Frankowski — Docha zakończył zwycięstwem Dochy na „Panther" w czasie 3:10,8 sek.

Próby pobicia rekordów Polski na 1000, 3000 i 10.000 mtr — wypadły pomyślnie. Na 1000 m. Schweitzer na maszynie specjalnej „O. D." miał czas 32,4 s. (111,2 klm. na godzinę). Na 3000 m. — Frankowski na Raleigh osiągnął czas 1:36,4 sek., średnio 112,2 klm. na godzinę. Wreszcie na 10 klm. Docha na „Panther" miał czas 5:49,8 sek. (103 klm. na godzinę). Wszystkie te wyniki są nowemi rekordami Polski.

Największą sensacją był pojedynek trzech asów torowych: Schweitzera, Frankowskiego i Dochy na dystansie 10.460 mtr. (20 okrążeń toru). Zwyciężył Schweitzer w czasie 4:50,8 sek. Frankowski, który prowadził przez ostatnich 5 okrążeń, doganiany przez Schweitzera, na ostatnim wirażu w tempie ponad 140 klm. na godzinę, zawadził podnóżkiem o tor, skutkiem czego maszyna oślizgnęła się, a jeździec uderzywszy całem ciałem o bandę, stoczył się z toru. Frankowski nie poniósł jednak poważniejszych obrażeń.

Wyścigi maszyn pojedyńczych na torze żużlowym o nagrodę toru na 10 okr. przyniosły zwycięstwo Dochy przed Webbem z Łodzi, mimo, że Docha przewrócił się w czasie wyścigu. Wyścigi z przyczepkami na torze żużlowym przyniosły indywidualne zwycięstwo młodemu jeźdźcowi Legji, Sypniewskiemu, na Harley - Davidson

Wisła—K.S.06 Mysłowice 5:1

MYSŁOWICE, 16. 8. (Tel. wł. Przeglądu Sportowego). W ramach programu imprez sportowych, urządzonych z okazji 25-lecia istnienia klubu sportowego 06 Mysłowice najważniejszem wydarzeniem był niedzielny mecz między ligową drużyną Wisły krakowskiej a zespołem jubilatów 1:5.

Wisła po porażce z Ruchem przedstawiła się w spotkaniu z klubem sportowym 06 z najlepszej strony. Grała efektownie i skutecznie, górując przez cały czas nad swoim przeciwnikiem o całą klasę. Pierwszą bramkę uzyskał efektownym strzałem w 13-ej minucie Reyman zpodania Kisielińskiego. Stan ten utrzymuje się do 42-ej minuty, w której gospodarze zdobyli wyrównywującą bramkę z winy Koźmina, który wypuszcza śliską piłkę z rąk, a nadbiegający Pieskowicz umieszcza ją w siatce.

Po przerwie Wisła wykazuje bezapelacyjnie przewagę i opanowuje zupełnie boisko. Serję bramek rozpoczął w 9-ej min. Adamek, strzelając drugą bramkę. Kisieliński strzela głową w 13-ej min. trzecią bramkę.

W 34-ej minucie ten sam gracz uzyskuje czwartą bramkę, a wreszcie ostatnia bramka dnia pada w 41-ej minucie ze strzału Reymana, który wyzyskał przytomnie wybieg bramkarza mysłowiczan.

Zwycięstwo Wisły jest bezapelacyjne i przy ofiarnej grze napadu mogło cyfrowo brzmieć znacznie wyżej. Poza szeregiem zaprzepaszczonych sytuacyj podbramkowych nie wyzyskał Reyman w pierwszej minucie drugiej części meczu rzutu karnego, strzelając w ręce bramkarza gospodarzy.

Sędziował bez zarzutu p. Stronczek.

Decyzje w klasie A

We Lwowie rozegrano następujące mecze o mistrzostwo kl. A: Sokół II — Hasmonea 2:1 (1:1), Ukraina — Lechja I b 3:2 (1:2). W Rzeszowie w zawodach o mistrz. klasy A okr. lwowskiego Resovia rozgromiła Świteź 8:0 (5:0). W Przemyślu miejscowa Polonia wygrała z Reverą (Stanisławów) 6:1 (3:0). W niedzielę Rewera pokonała Resovię 2:0, a Pogoń stryjska Czarnych I-b 3:2 wobec czego o mistrzostwie zadecyduje trzeci mecz między Rewerą a Pogonią.

OSTRÓW, 16. 8. Tel. wł. Trzeci mecz o mistrz. kl. A POZPN między Legją a Stellą wygrała Legja 2:0, kwalifikując się do gier o wejście do Ligi.

BRZEŚĆ N.BUGIEM, 16. 8. Tel. wł. Mistrzostwo kl. A okręgu poleskiego zdobyła drużyna brzeska 82 pp. i walczyć będzie ona o wejście do Ligi. 82 pp. pokonał Gwiazdę (Warszawa) 4:1.

Protest Legji przeciwko zawodom z Pogonią (1:2), został odrzucony ze względów zasadniczych, protest bowiem był zwrócony w stronę orzeczeń sędziego.

ŁKS ukarany został przez Ligę grzywną dwustu zł. za dopuszczenie do ekscesów po meczu z Pogonią.

Ł.K.S.—Warszawianka 3:0 (0:0)

Nieciekawa i ospała gra obu zespołów

Mecze Łódzkiego Klubu Sportowego nie należały nigdy do specjalnie interesujących. Wynika to już z charakteru gry drużyny łódzkiej, opartej na rzetelnej pracy jedenastu wyrobników, a nie kilku większych indywidualności, zespołu wyrównanego, grającego bez wyszukanych kombinacyj prostemi środkami. Nic więc dziwnego, że kiedy tym razem przeciwnikiem łodzian była słabo grająca Warszawianka, mecz nie przedstawiał sobą bardziej wartościowego widowiska, a trybuny świeciły pustkami.

ŁKS odniósł zwycięstwo zupełnie zasłużenie, był bowiem w tym dniu lepiej dysponowany we wszystkich linjach. Na czoło drużyny wysunęła się gra tria obronnego, gdzie przedewszystkiem Gałecki wkraczał zawsze w odpowiednim momencie, a Karaś, choć już bez dawnego oswabadzającego wykopu, dzielnie mu sekundował. Mila w bramce rzadko był niepokojony. Linja pomocy wspomagała zarówno obronę jak i napad, a najlepszym graczem był tu Jańczyk, który nie pozwalał Korngoldowi swobodnie przejeżdżać z piłką. W ataku Herbstreich obstawiony bardzo pieczołowicie, strzelił tylko kilka razy, zato jednak bardzo ładnie zagrywał z Durką. Na lewem skrzydle dobrze grał Król, natomiast Ałaszewski i Sowiak słabsi.

Warszawiance przegrał zawody te atak, który nie potrafił zdobyć się na energiczniejsze akcje, przetrzymując piłkę i zwlekając ze strzałem. Tyczy się to przedewszystkiem Junga I, który paraliżował w zarodku każdą akcję. Nic więc dziwnego, że gdy zabrakło Zwierza, Kotkowski i Korngold czuli się nieswojo w tym kwintecie i wysiłki ich nie znajdowały oddźwięku u partnerów.

W pomocy Gazur przewyższał swych bocznych kolegów. Obrońcy naogół zadowolili. Bramkarz Keller zaryzykował znów parę odważnych i desperackich robinsonad, ale też był i nie bez winy przy dwu bramkach.

Składy drużyn: ŁKS: Mila; Gałecki Karasiak; Pegza, Trzmiela, Jańczyk, Durka, Herbstreich, Ałaszewski II, Sowiak, Król.

Warszawianka: Keller; Zrzecki, Wróblewski; Fert, Gazur, Hahn; Korngold, Jung I, Kotkowski, Materski, Jung II.

Zaczyna grę ŁKS i usadawia się na dłuższy czas pod bramką Warszawianki, która przeprowadza tylko nieliczne ataki. Trzmiela strzela nad poprzeczką, następnie trzy kornery dla ŁKS niewyzyskane. W 13 minucie Herbstreich, wypuszczony doskonale przez Durkę strzela pod poprzeczkę, ale Keller ładnie broni. Za chwilę powtarza się identyczna sytuacja, i znów Keller szczęśliwie interwenjuje. W 18-ej min Korngold przekłada sobie doskonale piłkę z prawej nogi na lewą, ale oddany strzał idzie na aut. W 22 min. znów Korngold strzela i tym razem w słupek. Od tej chwili nudna i ospała gra ożywia się i Warszawianka przeprowadza kilka ataków. Kilka strzałów braci Jungów idzie na aut, a Gałecki wybija po kornerze piłkę z linji bramkowej, którą Jung II posyła na aut.

Po przerwie Keller wkracza już w pierwszej minucie, szczęśliwie robinsonując. W 6 min. Korngld, zatrzymany przez Jańczyka, zapóźno strzela i Mila wybija na korner. Wreszcie łodzianie strzelają pierwszą bramkę po wolnym, bitym przez Durkę, którego zasłonięty przez Ferta Keller nie mógł widzieć. Niedługo potem Król strzela zdaleka i wynik brzmi 2:0. W tym momencie Warszawiance uśmiecha się szczęście, gdyż sędzia dyktuje karnego. Strzela go jednak Zarzecki w aut. Mimowoli dziwić się trzeba, dlaczego gracz ten, przestrzeliwujący karne na każdym prawie meczu, próbuje nadal szczęścia mimo obecności w drużynie takiego strzelca, jak Korngold.

Warszawianka, mimo tych niepowodzeń, atakuje energicznie, ale jedyny strzelec Korngold ma niesłychanego pecha, a Kotkowski musi grać sam, gdyż oddanie piłki łącznikom równa się straceniu jej na rzecz ŁKS. Tymczasem łodzianie strzelają jeszcze jedną bramkę przez Króla po centrze Durki z winy Kellera. Przed samym końcem Mila ładnie broni strzał Korngolda, a Keller Herbstreicha. Sędzia p. Wieczysty ze Lwowa. Widzów 1500 osób. Na meczu tym Korngold obchodził jubileusz setnego meczu.

Caracciola zwycięża w Tatrach

Deszcz pogarsza czas. Rekord Stucka niepobity

ZAKOPANE, 16.8. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Imponujący wyścig tatrzański zgromadził na starcie 21 motocyklów, 3 wozy turystyczne, 12 sportowych i 8 wyścigowych. Wyrazem zainteresowania jest fakt, że na wyścig zjechało z całej Polski i z zagranicy przeszło 2000 samochodów i około 500 motocyklów.

Nie dopisała jedynie pogoda, przez co uzyskano czasy gorsze od zeszłorocznych.

W kategorji motocykli najlepszy czas uzyskał Schneeweis (Austrja) na maszynie Rudge w czasie 6:03.25. Zawodnik ten musiał startować dwa razy, gdyż przy finiszu kiszka chronometrażu nie działała. Schneeweiss musiał więc bieg powtórzyć.

2) Helmut (Niemcy) na Douglas 6:15,310, 3) Bathelt (Polska) na Chater Lea 6:15 590, 4) Gębala (Polska) na Ariel 6:16,830, 5) hr. Alvensleben (Polska) 6:25,790.

Pech prześladował znanego motocyklistę polskiego Nagengasta, któremu motor odmówił posłuszeństwa na ostatnim wirażu, tak że Nagengast musiał dokończyć bieg pechotą, uzyskując mimo to czas 8:26,030.

W kategorji wozów turystycznych pierwsze miejsce zajął Dzierliński (Polska) na Citroenie, uzyskując czas 8:10,475, 2) Bukowiecki (Polska) na „Fiat 525" 8:25,800, 3) Sroubek (Czechosłowacja) na Pradze — 8:30,410.

W kategorji wozów sportowych zwyciężył Rudolf Caracciola (Niemcy) na Mercedes-Benz, uzyskując najlepszy czas dnia — 5:29,870, a przeciętną szybkość 81,850 klm. na godzinę. 2) inż. Liefeld (Polska) na Austro-Daimlerze — 5:59,060, 3) Schmidt (Czechosłowacja) na Amilcarze — 6:30,570.

W kategorji wozów wyścigowych na pierwszem miejscu znalazł się hr. Arco-Zinneberg (Niemcy) na Austro-Daimlerze — 5:51,630, 2) Hołuj (Polska) na Bugatti — 5:51,670, 3) Pohl (Czechosłowacja) na Bugatti (wóz ks. Lopkowitza) — 5:51,735, 4) Hartmann (Węgry) na Bugatti — 5:53,935.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Caracciola (Niemcy), 2) hr. Arco-Zinneberg (Niemcy), 3) Hołuj (Polska), 4) Pohl (Czechosłowacja).

Stuck, który rozbił się w Budapeszcie i uległ tam zwichnięciu ramienia, nie startował. Jego rekord trasy 5:23,795 pozostał niepobity.

Zmiany w tabeli ligowej

		gier	pkt.	st. br.
1.	Wisła	14	18:10	38:20
2.	Pogoń	14	18:10	29:24
3.	Garbarnia	13	17:9	26:11
4.	Legja	13	16:10	33:21
5.	Warta	11	14:8	31:16
6.	Ruch	14	14:14	27:31
7.	Polonja	13	13:13	23:26
8.	ŁKS	14	12:16	27:28
9.	Cracovia	13	11:15	21:30
10.	Warszaw.	13	10:16	27:36
11.	Czarni	13	9:17	18:32
12.	Lechja	15	8:12	19:44

W tabeli tej nie uwzględniono meczu Warta — Warszawianka 4:3, który został unieważniony.

Po sześciu meczach ubiegłej soboty i niedzieli w tabeli ligowej zaszły dość ważne przesunięcia. Pogoń nie wyzyskała sobotniej porażki Wisły, by utwierdzić się na pierwszem miejscu i przegraną z Garbarnią zniwelowała różnicę między nią a Wisłą, Garbarnię zaś zwycięstwo to wysunęło poważnie naprzód. O ile według punktów zdobytych prowadzi ciągle jeszcze Wisła, mając równą ilość punktów z Pogonią, o tyle układ tabeli według punktów straconych przedstawia się nieco inaczej. Na czele kroczy tu Warta przed Garbarnią, a dalej idą równo Wisła, Pogoń i Legja. Ta piątka rozegra między sobą walkę o tytuł mistrza, a obecne zrównanie ilości punktów zapowiada walkę bardzo ostrą. Polonja wywiozła ze Lwowa cztery cenne punkty i wyzwoliła się ze sfery zagrożonej. Pogorszyła natomiast bardzo swą sytuację Warszawianka, którą od ostatniej w tabeli Lechji dzielą zaledwie dwa punkty. Dwie drużyny lwowskie Czarni i Lechja, nie potrafiły w zawodach z Polonią powiększyć swego dorobku punktowego, wskutek czego znalazły się obecnie, zwłaszcza Lechja w położeniu niezbyt miłem.

Mecz dwu Śląsków

KATOWICE, 16. 8. Tel. wł. Rozegrany w Bytomiu mecz lekkoatletyczny między Śląskiem polskim a niemieckim skończył się zwycięstwem Polaków 72:66. W konkurencji pań uzyskano wynik nierozegrany 47:47.

Wyniki męskie: 100 m. Koska (N) 11, 200 m. — Ceglarek (N) 23, 400 i 800 m. — Rzepuś 53.2 i 2:06.4. 1500 m. — Nueck (N) 4:23, 5 km. — Hartlik 16:16, 4x100 m. — Niemcy 45, 4x400 m. — Polska 3.34, w dal — Zieliński 622, wzwyż — Chmiel 170, tyczka Schneider 365 (rekord śląski), kula, dysk i 16 płotki — Zajusz 12.78.35.05 i 16 s., oszczep — Steingros (N) 65.04.

Wyniki kobiece: 100 m. wdal Breuerówna 12.6 i 475, 200 m. — Orłowska 27.4, 800 m. — Szuasówna 2.30, 4x100 m. — Polska 54, 80 m. płotki — Hofińska 13.4, wzwyż — Lorek (N) 138, kula — Kolenko (N) 10.44, dysk — Heim (N) 32.44, oszczep Gryszke (N) 33.02.

Piękny mecz Legja–Cracovia 3:1 (0:1)

Stylowa gra obu drużyn. Udatny debjut nowego ataku Cracovii. Legja zwycięża przez większą tężyznę

„Ona ma coś" — możnaby powiedzieć o Cracovii słowami popularnej piosenki. Nietylko dobrą sławę, wielkie zasługi, całą szkołę piłkarską za sobą, nietylko wreszcie pokaźną kolonję klubową w Warszawie, — Cracovia ma jeszcze coś, co elektryzuje tłumy i z każdego jej występu czyni atrakcję.

Atrakcją był też mecz ubiegłej niedzieli z Legją,

atrakcją pierwszej klasy

i w najlepszym gatunku.

Oba zespoły reprezentowały ten sam styl gry kombinacyjnej, znaczną wysokość techniki płynne, barwne, bogate w motywy akcje i rozwijały piękny repertuar swych umiejętności solidnej, rozumnej gry piłkarskiej.

A że walka toczyła się fair, objektywny widz musiał złożyć ręce do oklasku i

dać gromkie brawo zarówno zwycięzcom jak i pokonanym.

Oto nazwiska, pod których adresem skierować należy uznanie:

Cracovia: Otfinowski (Malczyk); Zachemski, Filipkiewicz; Seichter, Chruściński, Mysiak; Wójcik, Zieliński, Zbroja, Poświat, Marjan.

Legja: Żukowski; Martyna, Ziemian; Brożek, Cebulak, Nowakowski; Rostkowski, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

W składach tych z góry wyróżnić należy jedną linję, na której przedewszystkiem spoczywały oczy widowni.

Atak Cracovii

— piątka graczy, o których doniedawna nikt nie słyszał, którzy dziś z dumą noszą barwy mistrza Polski — atak bodaj był tem „czemś", co kryje w sobie sekret popularności i serdeczności otaczającej imię Cracovii.

Wychować taką piątkę, nie szukać jej pod cudzym dachem, dać jej wzory najlepszych własnych mistrzów, wpoić w nią wiedzę techniczną i inteligencję footballu, a potem

pozwolić jej grać i wygrywać

z niezawodną wiarą w rozwój i dalsze dokształcanie — oto wyraz mądrej, przewidującej polityki klubu i starej jego kultury.

Piątka, a zwłaszcza tercet środkowy, przedstawia się nadwyraz sympatycznie, posiada technikę, gra rozumnie i kombinuje, jakby nad boiskiem unosił się duch mistrza Kałuży. Słabe strony tej linji — to lekka waga graczy,

miękkość w walce i brak strzału

którego poza Poświatem nikt ani razu nie pokazał.

Nad tem trzeba pracować, to może być piętą achillesową drużyny.

Pomoc nie inicjowała niestety żadnych ofensywnych akcyj pozatem grała dostatecznie wydatnie, obrona była lepsza, Otfinowski w bramce najlepszy ofiarny, pewny, o porywającym stylu.

Legja zwyciężyła przez rutynę, przez twardszy kręgosłup moralny i fizyczny.

Żukowskiego nie fatygowano przez obronę trudno było się przebić. Martyna w 2-ej połowie uzyskał swą formę. Ziemian był dobry.

W pomocy Nowakowski grał najlepiej, z napadu Nawrot i Wypijewski byli najbardziej wydatni. Nie dorastał do równej mniej więcej wysokości zespołu Rostkowski.

Gra była przez cały prawie czas płynna, piękna w polu lecz bez szczególnych finałów pod bramką.

Początkowo atakowała Cracovia. Akcje były efektowne i pomyślane inteligentnie — aż ra dość brała patrzeć.

Trzeba było aż 15 minut,

by się zorjentować, że przez cały ten czas nikt z gości nie strzela i bodaj strzelać nie umie. Próbował Poświat, lecz bez skutku.

U Legji to samo. Piękne i rozumne ataki, ale strzelca szukać ze świecą (tembardziej, że ciemno zrobiło się bardzo prędko). Jeśli już strzelał Przeździecki (b. ładnie w 20 min.) — wkraczał Otfinowski z bajeczną brawurą.

Tak trwało do 32-ej min. W tej chwili po dość problematycznym faulu Martyny, sędzia dyktuje rzut wolny z pola karnego.

Bije Zachemski

— istny kunsztyk — piłka wolnym łukiem steruje do rogu siatki, Żukowski wypręża się jak struna, wyrzuca ręce na ratunek. Zapóźno — gol.

Do przerwy zmian niema żadnych. Lecz już w 1-ej min. drugiej połowy gry

Nawrot strzela główką

chwytając piękną centrę Wypijewskiego.

Legja gra coraz zaczepniej, na trybunach czujemy, że na 1:1 się nie skończy.

I tak w 5-ej min. po kornerze Nowakowski oddaje wspaniały strzał, przedłużony na linji bramkowej przez Przeździeckiego — 2:1.

Trzeci gol pada po kwadransie. W 19-ej min. Nawrot silnie strzela, Otfinowski robinsonuje, lecz puszcza piłkę.

Ciszewski dobiega i strzela:

gol. 3:1.

Otfinowski kontuzjowany podczas upadku na ziemię, opuszcza bramkę w której staje Malczyk. Ma on sporo pracy, bo akcje ofensywne gości słabną coraz bardziej. W 33-ej min. bombarduje go atak Legji, następują dwa kornery, widmo gola kołuje ponownie nad bramką. Podobnie rzecz ma się w 38 min. gdy piękny strzał Nawrota paruje Malczyk padając na ziemię. Legja bierze teraz górę, lecz wyniku podwyższyć nie może.

Sędziował p. Lange.



100-NY MECZ KORNGOLDA

Viceprezes Warszawianki, ppłk. Goebel wręcza sygnet klubowy świetnemu prawoskrzydłowemu drużyny ligowej.



POD BRAMKĄ CRACOVII.

Otfinowski atakowany przez Nawrota i Ciszewskiego, z trudem interwenjuje. Na pomoc biegną mu Mysiak, Filipkiewicz i Chruściński.

Sztajerzy niemieccy na Dynasach

Nieszczęśliwy wypadek przerywa walkę z kolarzami stołecznymi

Oba dni świąt poświęcone były na Dynasach międzynarodowym zawodom za prowadzeniem motorów.

W ostatniej niemal chwili udało się WTC zaangażować dwu sztajerów niemieckich, którzy stanowią narybek Rzeszy i poziomem swym w zupełności odpowiadają naszym kolarzom. Jeśli chodzi o pozycję gości w zawodowem kolarstwie niemieckiem, to znajdują się oni w ogonie drugiej klasy i znacznie ustępują widzianemu u nas w roku zeszłym Carpusowi.

Żałować należy, że pomimo obfitego programu nie udało się nam zapoznać z prawdziwą wartością zagranicznych gości.

W pierwszym dniu Niemcy startowali na wypożyczonych maszynach i za miejscowymi liderami, ponieważ formalności celne przeciągnęły się nadmiernie i opóźniły dostawę motocykli.

W drugim dniu były już motocykle, rowery i liderzy, ale nie stało zawodników. Nieszczęśliwy wypadek, z którego wstali z potłuczonymi bokami i rękoma nasi najszybsi jeźdźcy Popończyk i Oksiutycz, a lider Wiśniewski — ze złamaną nogą, uniemożliwił zmierzenie się Niemców z koalicją polską.

Nadomiar złego, deszcz zredukował i osłabił znacznie atrakcyjność programu.

Pociechę czerpać należy chyba tylko z przyobiecanych zawodów we środę 19 b. m. o godz. 8-ej wieczorem. Do tego czasu Oksiutycz i Popończyk wykurują swoje blizny, Resinger i Junge zapoznają się należycie z torem a św. Krzysztof wyprosi w niebie pogodę.

Jesteśmy w prawdziwym kłopocie, pisząc o Resingerze i Jungem. Na podstawie wieści z Niemiec i jazdy w pierwszym dniu — przyznaćby należało wyższość jeźdźcowi wrocławskiemu, który z niezwykłą skromnością przypisuje swoje sukcesy wpływom płynu do masażu „Riedusal".

W drugim dniu jednak „Riedusal" zawiódł Resiger jechał za Thomasem niezwykle słabo, natomiast Junge za Schubertem odzyskał szybkość i wytrzymałość, której tak bardzo brakowało mu przy pierwszym występie.

Optycznie odnosiło się wrażenie, że Resiger jest ciągle „niewyjechany" przez swego lidera i że rozmyślnie oszczędza się na mokrym torze. Być może jednak, że to tylko złudzenie...

Z biegów kolarskich, któremi przepleciono program, na uwagę zasługuje pojedynek pary Włodarczyk—Frączkowski z Fajgem—Dubrawskim w biegu amerykańskim 30 klm. oraz kilka spotkań krótkodystansowych z udziałem Frączkowskiego, Dubrawskiego, Janocińskiego i innych.

Po raz pierwszy błysnął tu talentem młodziutki Koliński, który pewnie pokonał Nicińskiego, Zajferta i Grygorowicza.

Koliński przypomina młodzieńczym rozmachem zeszłoroczne objawienie Dubrawskiego, który ostatnio jakby zatrzymał się w swych postępach.

Wyniki pierwszego dnia:

Przedbiegi wyścigu za prowadzeniem. Dystans 20 klm.: 1) Oksiutycz (prow. Gędziorowski) czas 17:34,6 sek., 2) Resiger (Turowski) o 170 mtr., 3) Oczachowski (Kowalski) o 2000 mtr. Pod koniec wyścigu Resiger atakuje Oksiutycza, jednak Turowski prowadzi za ostro i odrywa Niemca.

Drugi przedbieg: 1) Popończyk (Turowski) czas 17:51,6 sek., 2) Junge (Gędziorowski) o 50 mtr., 3) Stahl (Wiśniewski) o 700 mtr. Ta sama historja, jak w przedbiegu pierwszym.

Finał 30 klm., wchodzą pierwsi dwaj z każdego przedbiegu. Bieg prowadzi Oksiutycz, o drugie miejsce walczą Popończyk i Resiger (tym razem za Wiśniewskim). W pewnym momencie Turowski z Popończykiem mijają Niemca, ale zawcześnie zajeżdżają mu drogę. Wiśniewski trąca Popończyka, a potem w pełnym pędzie rozbija się o barjerę. Z wypadku Wiśniewsk wychodzi ze złamaną nogą i poważnemi obrażeniami, a Popończyk i Oksiutycz (wywrócony przez widza przebiegającego tor) są boleśnie potłuczeni. Wyścig, oczywiście, ulega przerwie.

Wśród sprinterów rozegrano 12 spotkań trójkowych, które uszeregowały zawodników w następującej kolejności: grupa A: 1) Frączkowski 9 pkt., 2) Stef 7 pkt., 3) Janociński i Dubrawski po 4 pkt.

Grupa B: 1) Lafery 8 pkt., 2) Panak i Tschirschnitz po 6 pkt., 4) Obojski 4 pkt.

Grupa C: 1) Koliński 9 pkt., 2) Niciński 6 pkt., 3) Grygorowicz 5 pkt., 4) Zajfert 4 pkt.

Drugi dzień:

20 klm. za prowadzeniem: 1) Stahl (prow. Gędziorowski) 18:31 sek., 2) Junge (Schubert) o 300 mtr., 3) Resiger (Thomas), 4) Oczachowski (Kowalski). Słabe tempo, brak walki.

50 klm. za prowadzeniem: 1) Junge 46:50 sek., 2) Stahl o 30 mtr., 3) Oczachowski o 1200 mtr., 4) Resiger. Cały czas walka Junge—Stahl. Niemiec obejmuje prowadzenie po starcie i do końca wyścigu nie pozwala się minąć Stahlowi.

Wyścig amerykański parami 30 klm.: 1) Włodarczyk—Frączkowski 18 pkt., czas 48:13 sek., 2) Dubrawski—Fajge 11 pkt., 3) Karle I — Karle II o jedno okrążenie, 4) Lafery—Kalata. Resztę biegów uniemożliwił deszcz.

erd.



KUSOCIŃSKI BIJE REKORD

w biegu na 2000 mtr., osiągając doskonały czas 5:32,4. Za świetnym zawodnikiem biegnie Ociepko, który odegrał rolę lidera.

Nurmi pobił wreszcie atakowany przez niego wielokrotnie rekord światowy na 4 mile ang., osiągając czas 19:12.6. Dawny rekord z r. 1929 wynosił 19:15.6.

Rekordziście świata na 800 mtr. — Sera Martinowi — zdarzył się w Berlinie nieprzyjemny wypadek. Oto w czasie pewnego mityngu doznał Francuz poważnej kontuzji i musiał być przewieziony do szpitala. Koszta operacji wyniosły około 1000 zł. — Martin ich nie miał. Klub, urządzający zawody, odmówił wyrównania rachunku. Generalny konsulat francuski zignorował świetnego zawodnika. Martin był w sytuacji tem tragiczniejszej, że na jego list, skierowany do Paryża, związek francuski wogóle nie odpowiedział, a jego klub Stade Francais odmówił tej pomocy, motywując to tem, że Martin jest ubezpieczony od wypadków i powinien się zwrócić do towarzystwa ubezpieczeniowego. Z nieprzyjemnej sytuacji wybawił Martina związek lekkoatletyczny, który zapłacił za Francuza koszty leczenia i operacji.

Holenderka Schurmann, najgroźniejsza przeciwniczka Walasiewiczówny na Igrzyskach Kobiecych, wygrała w Brukseli 100 mtr. w 12.2 sek.

Dwu Norwegów jednocześnie przebiegło 400 mtr. płotki w 54.7 sek. Są to Hauge i Albrechtsen.

Ameryka pokonała Anglię w dorocznym meczu pań o puhar Wightmana w stosunku 5:2. Angielki wygrały jedynie gry podwójne: Shepherd — Baron, Mudford — Wightman, Palfrey 6:4, 10:8; Nuthall, Whittingstal — Wills, Harper 8:6, 5:7, 6:3. Wszystkie single przypadły Amerykankom: Wills — Mudford 6:1, 6:4; Jacobs — Nuthall 8:6, 6:4; Harper — Bound 6:3, 4:6, 9:7; Wills — Nuthall 6:4, 6:2; Jacobs — Mudford 6:3, 6:4.

Mistrzostwo kolarskie Niemiec wygrał Steffes, bijąc w finale Engla i w półfinałach odpadli Oszmella i Bernhard. W wyścigach za motorami triumfował Sawall (100 klm. 1:15:30) przed Möllerem, Krewerem, Hellem i Schnidlerem.

Mistrzostwo świata w piłce rowerowej rozegrane w Bernie, wygrali Niemcy, bijąc Szwajcarję i Francję. W jeździe sztucznej triumfował Szwajcar Strikker przed Austrjakiem Alge.

Mistrzostwo lekkoatletyczne Hiszpanji rozegrane w Barcelonie przyniosły wyniki przeciętne: 100 i 200 mtr. — Sereix 11.4 i 22.8; 400 mtr. Colomer — 51.2: 800 mtr. — Vines — 2:01; 1500 mtr. — Ruiz 4:13; 5 klm. Moreno — 16:12; 10 klm. Ruiz 34:06.6; 110 mtr. płotki Consegal 16.8; 400 mtr. płotki: Roca 58.6; kula i dysk: Gonzales 11.995 i 34.615; oszczep — Brn 48.48; Młot— Garcia 40.58; tyczka — Consegal 3.30; skok wwyż i trójskok: Lacomba 175 i 13.87; wdal — Altafulla 666;

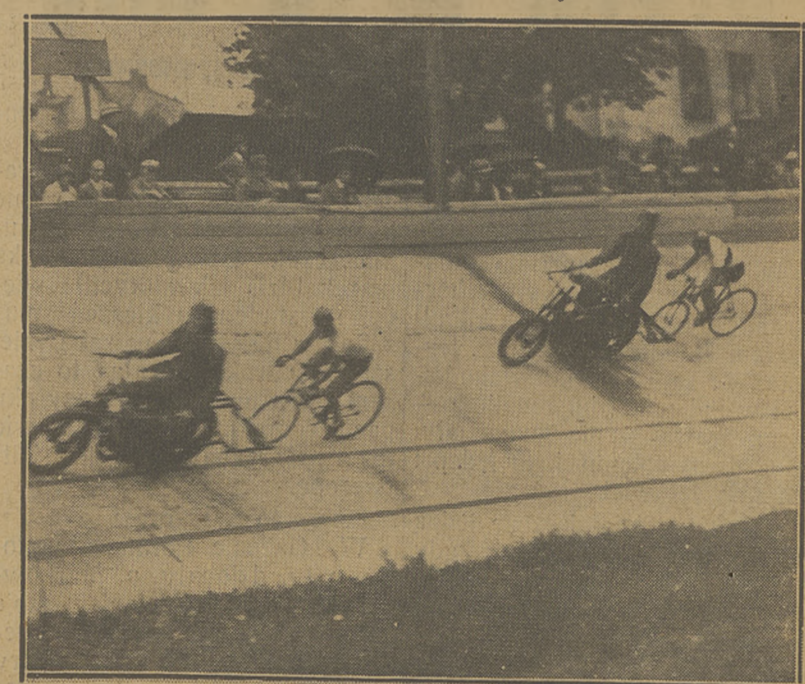
Mistrz olimpjady, Williams powrócił do zdrowia i osiągnął już na 100 y. czas 9.8 sek. — Liddell, mistrz olimpijski na 400 mtr., który bawił jako misjonarz w Czechach, powrócił do Anglji i ma zamiar startować na Igrzyskach Olimpijskich w Lon Angeles. — Słynna sprinterka Robinson, która uległa niedawno katastrofie samochodowej, powróciła do zdrowia i być może, będzie mogła jeszcze brać udział w zawodach.

Hirschfeld rzucił w Sztokholmie kulą 15.87. Thomas (Ang.) przebiegł 1500 mtr. w 3:54,6. 400 mtr. wygrał Wackenfeld (Szw.) w 49,6; Peltzer był szósty. Hallberg skoczył wdal 729, Lindblad o tyczce 4 mtr.



WIELKI POJEDYNEK SZTEYERÓW

Stoją od lewej: Stahl, Resiger i Junge przed walką na 50 klm., wygraną przez Jungego przed Stahlem.



NIEMCY WALCZĄ ZE SOBĄ

Resiger prowadzi przed Jungem w czasie zawodów za motorami na Dynasach.

Sprawiedliwa krytyka Jędrzejowskiej
po występach w mistrzostwach Niemiec

Z okazji porażki Jędrzejowskiej z Peitz, na tennisowych mistrzostwach Rzeszy w Hamburgu, tamtejszy najpoważniejszy dziennik, *„Hamburger Fremdenblatt"*, zamieszcza niezwykle trafną krytykę gry mistrzyni Polski.

„W mistrzostwie pań", pisze dziennik hamburski, „doszło do zaciętej walki między mistrzynią z nad Renu, Anne Peitz, i znaną nam z najlepszej strony, Polką Jędrzejowską. Początkowo sprawa przedstawiała się gładko dla Niemki, gdyż Polka grała ze zbytnim temperamentem. Ale stopniowo uzyskiwała ona kontrolę nad uderzeniami i od tej chwili miała Peitz niezwykle ciężką pracę.

Gra Jędrzejowskiej jest przedewszystkiem nadwyraz odważna, wyzyskuje ona wszystko, a ten nadmiar ryzyka jest jej jedynym błędem. Niektóre uderzenia jej są kompletnie „męskie", wysyłane z rozmachem i siłą, która mimowoli oszałamia. Takiego serwisu, pozazdrościć jej może niejeden z naszych czołowych graczy. W tym „Sturm und Drang" — systemie jej gry, leży niewątpliwie źródło wielu błędów, którym wyłącznie zawdzięcza Peitz, że ostatecznie z wysiłkiem i trudem wyszła z pojedynku zwycięsko, nie potrafiwszy wyzyskać aż 7 piłek meczowych. Gdyby Polka, przy jej niesłychanie silnem uderzeniu, grała trochę umiarkowaniej, a także różnorodniej, potrafiła wreszcie wybrać lepszą taktykę, byłaby dla wszystkich europejskich pań najniebezpieczniejszą rywalką. Tak jednak bije się ona własnemi błędami"

Tennisowe mistrzostwa Polski rozpoczynają się we wtorek dnia 25 sierpnia i trwać będą do niedzieli 30 sierpnia. Zamknięcie listy zgłoszeń nastąpiło w d. 14 sierpnia, a we wtorek dnia 18 sierpnia Prezydjum PZLT dokona losowania.

Robotnicy polscy jadą do Palestyny
Wielkie tournee piłkarskie w grudniu

Reprezentacja piłkarska robotnicza Polski jedzie do Palestyny. W miesiącach zimowych, w grudniu i styczniu. Impreza ta, projektowana już na wiosnę bieżącego roku, przybrała realne kształty. Związek robotniczych stowarzyszeń sportowch w Polsce, korzystając z okazji, pragnie jednocześnie wyjazd do Palestyny połączyć z tournee po sąsiednich krajach. Prowadzone są już pertraktacje z Rumunją, Bułgarją, Grecją, Jugosławją, Austrją, Węgrami, Czechosłowacją i Syrją.

Z większością tych państw doszło już do porozumienia, ostatecznej decyzji oczekiwać należy w pierwszej połowie września r. b. Do Palestyny wyjechałaby drużyna złożona z 18 graczy wraz z kierownikiem ekspedycji dr. Jerzym Michałowiczem.

Ze względu na specjalny charakter gier, drużyna Polska musiałaby przez miesiąc listopad r. b. przejść specjalny trening.

Należy zaznaczyć, iż w Palestynie nie było jeszcze polskiej drużyny.

II Wyścig do morza polskiego
6 etapów — 1100 klm. w 8 dni

II bieg do Morza Polskiego. W roku ub. Warszawski Okręgowy Związek Kolarski zorganizował bieg kolarski do Morza Polskiego.

Wyścig ten, nad którym protektorat objął ówczesny minister przemysłu i handlu, p. Eugenjusz Kwiatkowski osiągnął pełny sukces, zarówno pod względem sportowym, jak i propagandowym, wywołując wśród społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza na całem Pomorzu ogromne zainteresowanie.

Zachęcony tem powodzeniem Warszawski Okr. Zw. Kolarski, postanowił powtórzyć wyścig w r. b. i uczynić z tej konkurencji wielką coroczną imprezę sportową.

Wyścig odbędzie się w czasie od dnia 23 do 30 sierpnia r. b. Wezmą w nim udział najlepsi zawodnicy szosowi całej Polski, którzy swojemi dotychczasowemi wynikami zasłużyli sobie na udział w wyścigu.

Start wyścigu odbędzie się w dniu 23 b. m. o g. 7 rano z Placu Marszałka Piłsudskiego. Trasa: I etap — Warszawa, Modlin, Zakroczym, Płock, Włocławek, Toruń (234 klm.); II etap, dnia 24 b. m. — Toruń, Bydgoszcz, Chojnice, Starogard (216,5); III etap, dnia 25 b. m. — Starogard, Kartuzy, Gdynia (129.5); IV etap, dnia 28 b. m., po dwudniowym odpoczynku w Gdyni— Gdynia, Kartuzy, Starogard, Grudziądz (197,5); V etap, dnia 29 b. m.— Grudziądz, Chełmno, Toruń, Włocławek (145 klm.); VI etap, dnia 30 b. m. niedziela — Włocławek, Kutno, Łowicz, Sochaczew, Warszawa (185 klm.).

Finisz odbędzie się na Dynasach.

Wobec nieorganizowania w roku obecnym biegu dookoła Polski, „II Bieg do Morza Polskiego" jest największą imprezą kolarską obecnego sezonu sportowego.

Nowi mistrzowie Pomorza
w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Ciężkoatletyczne mistrzostwa Pomorza zorganizował w ubiegłą niedzielę w Bydgoszczy P. O. Z. A. W stosunku do ubiegłych lat, zawodników było b. mało. Najlepszy wynik osiągnął Zagorzycki z Torunia, poprawiając rekord Polski w wadze lekkiej o 15 klg. Pozatem na wyróżnienie zasługują Ośmiński, Biskupski, Kowalkowski i Kowalski.

Wyniki w zapasach przedstawiają się następująco: Waga kogucia: Kowalski (Siła) zwyciężył Sokołowskiego (Amator); w. piórkowa: 1) Kowalkowski (Amator), 2) Lewandowski (Amator); w. lekka: 1) Wierciński (Siła), 2) Jakubowski (Amator); w. półśrednia: Biskupski (Amator), 2) Łuczko II (Siła); w. średnia: 1) Łuczko I (Siła), 2) Łoboda (Amator); w. ciężka: 1) Koślicki (Siła), 2) Siemiński (Siła).

Podnoszenie ciężarów: w. kogucia: 1) Kowalski (Siła) 202½ kg.; w. piórkowa: 1) Wesołowski (Siła) 225 klg.; w. lekka: 1) Zagorzycki (K. P. W. — Toruń) 280 klg. r. Polski; w. średnia: 1) Wyczyński (Ursus) 242½ klg.; w ciężka: 1) Koślicki (Siła) 267½ klg.

Międzynarodowe mistrzostwa Polski w tennisie rozegrane będą w d. 6—13 września. W grze pojedyńczej panów o puhar przechodni Prezydenta Rzplitej startować będzie mogło tylko dwudziestu czterech graczy, w czem prawdopodobnie ośmiu z zagranicy, a reszta zaproszona imiennie przez komitet turniejowy.

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej odbędą się pod koniec sierpnia wzgl. na początku września w Krakowie. Zarząd PZP oddał organizację tej imprezy Cracovii i Makkabi.

Nowa pływalnia w Krakowie otwarta została w Szkole Podchorążych w Łobzowie. Pływalnia posiada obecnie przepisowe wymiary i będzie się nadawała do wszelkiego rodzaju imprez sportowych. Pierwsze zawody mają się tam odbyć już w połowie sierpnia. Prawdopodobnie i mistrzostwa Polski w piłce wodnej odbędą się w pływalni na Łobzowie.

27 państw we Lwowie
na mistrzostwach strzeleckich świata

Oficjalne zgłoszenia delegacji i reprezentacji poszczególnch państw na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne o XXVIII-me Mistrzostwa wiata we Lwowie (23.VIII. — 6.IX. 1931 r.) ciągle napływają. Ostatnio zapowiedziała swój przyjazd delegacja Niemiec. Jest to już zkolei 19-te państwo, którego barwy reprezentowane będą we Lwowie jednocześnie z Austrją, Argentyną, Danją, Hiszpanją, Estonją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki, Finlandją, Francją, Węgrami, Włochami, Norwegją, Peru, Polską, Rumunją, Szwecją, Szwajcarją, Czechosłowacją, Jugosławją. W najbliższych dniach spodziewane jest również zgłoszenie się Belgji, Grecji, Holandji, Łotwy, Anglji, Bułgarji i Portugalji. Razem więc Lwów oczekuje delegacji 27 narodów.

Na murach miast całej Europy i Ameryki, oraz w większych ośrodkach Dalekiego Wschodu i północnej Afryki, pojawił się olbrzymi plakat reklamowy XXVIII-ch Międzynarodowych Zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o Mistrzostwo Świata.

Bolączka boisk w Lub. O.Z.P.N. W Lublinie na 7 klubów jest zaledwie 2 boiska; w Siedlcach na 6 klubów tylko 1 boisko. Do Lub. O.Z.P.N. zgłosiła się drużyna z Puław i niestety z powodu odmowy boiska wojskowego na rozegranie choćby zawodów towarzyskich klub ten egzystować nie może. W Dęblinie powstały 2 kluby i z powodu odmowy boiska przez władze wojskowe kluby te muszą rozwiązać się. W Lubartowie też powstały 2 kluby; trzeci ma się zorganizować, lecz brak odpowiedniego boiska uniemożliwia dalszą pracę (przy pomocy 1.000 zł. można by było ukończyć świetne boisko przy gimnazjum Państw.).

Tak tragicznie przedstawia się sytuacja. Na szybką interwencję władz państwowych i piłkarskich czeka cały okręg lubelski i mamy nadzieję, że i przy pomocy Lub. O.Z.P.N. bolączki te dadzą się w krótkim czasie usunąć.

Chełm Lubelski. Haszomer Chełm — Barkochba Włodawa 6:2 (2:2). Sędziował zupełnie dobrze p. Tudyka. Publiczności dość dużo.

Piotrków. W decydującym meczu o mistrzostwo kl. B. Concordia pokonał K.K.S. (Koluszki) 3:0 (2:0). Bramki: Drozdowski, Orzechowski i Madejczyk. Sędzia Marciniak.

Krosno. Bieg naprzełaj (2.650 mtr.) wygrał Deneka w 7 m. 40 s.

Warszawa - Lublin walczą na szlaku Kadrówki
Sekundy i cukier decydują o zwycięstwie stolicy

W tym roku Warszawa miała na szlaku Kadrówki mały porachunek z Lublinem. Chodziło o danie zdecydowanego wyrazu przewadze marszowej jednego z tych miast, które w roku ubiegłym wyszły z walki bez wyraźnego zadokumentowania swej wyższości.

W zeszłym roku walkę o pierwsze miejsce stoczyły ze sobą reprezentujące Lublin i Warszawę pułki 8 p.p. Leg. i 21 p.p.

Pierwszy etap wygrywa 21 p.p. w 5 godz. 00 min. 59 sek., wówczas gdy 8 p.p. leg. ma 5:02:12. Na strzelnicy pod Chęcinami oba pułki lokują w tarczach po 61 kul, wobec czego o ostatecznym wyniku marszu decyduje czas marszu na ostatnim etapie. Tym razem 8 p.p. Leg. wyprzedza 21 p.p., osiągając 4:43:46 wobec 4:46:39.

Po obliczeniu jednak punktów karnych i dodatnich okazało się, że ostateczny wynik 21 p.p., który do mety przybył w komplecie, gdy 8 p.p. Leg. brakowało jednego zawodnika, był lepszy o 50 sek.!!! Ale komisja sędziowska pozbawiła 21 p.p. zwycięstwa, gdyż maszerował on poza konkursem. DOK I zgłosił bowiem oficjalnie 33 p.p., a nie 21 p.p.

W ten sposób mistrzem Kadrówki został pokonany 8 p.p. Leg.

Z takiego wyniku nie była zadowolona ani Warszawa, ani Lublin. Postanowiono spotkać się i porachować za rok. Tymczasem zamiast 21 p.p. Warszawę reprezentował w tym roku 30 p. s. k. Przyjął on jednak w zastępstwie swego sąsiada z Cytadeli, walkę o honor sportowy stolicy.

I znów rozgorzała na szlaku walka: Warszawa — Lublin.

Już na pierwszym etapie Miechów—Jędrzejów obie drużyny tracą po jednym zawodniku. Zwycięża 30 p. s. k., uzyskując przewagę 8 min. Na strzelnicy pod Chęcinami znów pierwszym jest pułk warszawski, umieszczając 67 kul w tarczy, wobec 64 kul 8 p.p. Leg. Również do Kielc przyszedł 30 p. s. k. o 4 min. prędzej od 6 p.p. Leg.

Ale tym razem w warszawskiej drużynie brakowało 3 ludzi, a w lubelskiej tylko jednego. Każdy zaś zgubiony po drodze zawodnik „kosztuje" 6 min. doliczanych do uzyskanego w rzeczywistości czasu. Z drżeniem serca oczekiwała tedy drużyna warszawska obliczenia wyników, które mogło jeszcze pozbawić ją zdawało się pewnego zwycięstwa.

Po przeliczeniu czasu marszu, punktów karnych i wyników strzelania na punkty obliczeniowe, okazało się jednak, że tym razem Warszawa odniosła niekwestjonowane zwycięstwo.

W ten sposób zeszłoroczne niepowodzenie 21 p.p. zostało „pomszczone".

Czemu 30 p. s. k. zawdzięcza swe zwycięstwo?

Drużyna 30 p. s. k. pracowała od kilku miesięcy, przyczem otaczana była specjalną opieką i racjonalnie dożywiana.

Drużyna 8 p.p. Leg. była jednak niewątpliwie przygotowywana równie starannie, a jednak uległa.

Wypadnie więc zwrócić tu uwagę na pewien drobny na pozór fakt, który sam w sobie nie wystarczyłby do wytłumaczenia zwycięstwa, ale świadczy, jak starannie przygotowywano warszawską drużynę nie zaniedbując niczego, co przyczynić by się mogło do zwycięstwa. Oto 30 p. s. k. od szeregu tygodni dożywiany był systematycznie cukrem, który rozdawano pozatem na treningach oraz w czasie samego marszu na postojach.



ZWYCIĘZCA KADRÓWKI 30 P. S. K. W CZASIE TRENINGU POSILA SIĘ CUKREM.

Jedno z haseł higjeny sportowej głosi: Spożywaj cukier, a zwyciężysz; jest w tem przesada, bowiem bez treningu i pracy nad sobą nawet cukier nie uwieńczy nikogo laurem. Tam jednak, gdzie walczą dwie dobrze przygotowane i jednakowo silne zespoły, zwycięży ten, który bardziej intensywnie i skutecznie odbudowywać będzie zrujnowane walką siły.

I tu rola cukru jest stwierdzona zarówno przez naukę, jak i przez doświadczenie. Cukier jest najintensywniejszym pokarmem dla ludzi ciężkich wysiłków, cukier krzepi, dodaje sił i wytrzymałości. Daje w ręce współzawodników tem ostatni atut, który przechyla szalę zwycięstwa na stronę drużyny bardziej doświadczonej i zapobiegliwej.

Bowiem drużyny doświadczone i zapobiegliwe odżywiają się cukrem.

W roku ubiegłym cukrownicy na swój koszt dożywiali cukrem przed marszem i na szlaku drużynę 21 p.p. I zwyciężyła ona!

Wobec tego zachęcony tą próbą 30 p. s. k. z własnej inicjatywy i na koszt własny dożywiał w roku bieżącym swoją drużynę cukrem. I znów wślad za cukrem urzyszło zwycięstwo!

Poza tem systematycznie dożywiały się cukrem na koszt własny dwie strzeleckie rywalizujące ze sobą drużyny— Orlęta Kraków i Powązki Warszawa. Orlęta wygrały marsz w klasyfikacji starszych drużyn p. w., zaś Powązki zajęły drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej drużyn p. w., ustępując pierwsze miejsce Poznaniowi jedynie 1,5 pkt. przewagi. Wystarczyło Powązkom umieścić w tarczy o 2 kule więcej, by zdobyć ogólne mistrzostwo Kadrówki.

Nic dziwnego, że wobec takich sukcesów drużyn, odżywianych cukrem na Kadrówce i innych marszach, Zw. Strzelecki propaguje w swych szeregach dożywianie się cukrem i że hasło „Cukier krzepi" zdobyło sobie wielką popularność na marszowych szlakach.

W dążeniu do zwycięstwa nie można zaniedbać żadnej szansy. A doświadczenie uczy, że lepsze i racjonalniejsze odżywianie się w potrzebnej chwili dostarcza ten ułamek przewagi, który — wieńczy laurem zwycięstwa.

Powódź kar dotknęła ostatnio graczy ligowych. Nowy Wydział Gier i Dyscypliny chwycił się tak zalecanego mu przez Zarząd Ligi środka ostrego karania wszelkich wykroczeń i na pierwszem swem zebraniu zasadę tę wprowadził w czyn. W rezultacie tego ukarani zostali: Zorzycki i Katzy surową naganą za krytykę orzeczeń sędziego na zawodach Cracovia — Ruch, ponadto jeszcze Katzy pozbawiony został prawa piastowania godności kapitana drużyny na okres dwu miesięcy. Martyna i Drzymała za brutalną grę na meczu Legja — Czarni tygodniową dyskwalifikacją. Czyżewski za kopnięcie przeciwnika na meczu Czarni — Lechja dwutygodniową dyskwalifikacją. Hanin za to samo przewinienie na meczu Wisła — Pogoń dwutygodniowa dyskwalifikacją. Szaller za obrazę sędziego na meczu z Pogonią czterotygodniową dyskwalifikacją i odebraniem prawa kapitana drużyny do końca roku. Nowicki naganą. Zimer jednotygodniową dyskwalifikacją za kopnięcie na meczu z Legją. Radomski za kopnięcie przeciwnika na meczu Garbarnia — ŁKS dwutygodniową dyskwalifikacją. bracia Skowrońscy za brutalną grę na zawodach towarzyskich z Hasmonea jednotygodniową dyskwalifikacją. Początek wszystkich kar liczy się od wtorku 18 sierpnia.

Protest Warszawianki przeciwko zawodom z Wartą (3:4) został przez W. G. i D. uwzględniony wskutek opinji PZPN. i PKS. które oświadczyły się za koniecznością powtórzenia meczu. z powodu nieformalnego strzelenia karnego. Nowy termin zawodów nie został jeszcze ustalony.

Przybysz zamierza również wstąpić w ślady Stalińskiego zgłosił się bowiem do poznańskiego O. K. S. z chęcią złożenia egzaminu sędziowskiego.

Czajkowski, obrońca rozwiązanego Ruchu warszawskiego, podpisał zgłoszenie do AZS-u i grać będzie w I drużynie.

Wojtkiewicz utalentowany lekkoatleta Sokoła, zmienił barwy klubowe, wstępując w szeregi AZS (Wilno)

Grünberg, dawniej Makabi, a obecnie Garbarnia, został zdyskwalifikowany przez PZPN na osiem miesięcy za podpisanie podwójnego zgłoszenia. Obecnie PZPN zmniejszył tę karę wskutek odwołania Garbarni do czterech miesięcy.

Motocyklista warszawski Docha uzyskał na torze Legji szybkość 112 km na godzinę, co jest wynikiem lepszym od rekordu polskiego.

Seidel, znany pięściarz wagi średniej, który przed dwoma miesiącami uległ złamaniu ręki może już trenować Na ringu jednak ujrzymy Seidla niezbyt szybko, obawia się bowiem jakichś komplikacyj.

Zieliński, jeden z czołowych pięściarzy łódzkich wagi koguciej, podpora Wimy, zmienił swe barwy i wstąpił do IKP.

Jan Nepomucen Wissmüller zasłużony działacz w kolarstwie lwowskie oraz założyciel LTK i M. zmarł dnia 6-go sierpnia.

Macierzysty klub zarządził 6-cio tygodniową żałobę przez okrycie krepą odznak klubowych oraz zaniechanie jakichkolwiek zawodów.

Inż. Kazimierz Biernacki

Przed 18-tu laty
Wspomnienia pierwszego dziennikarza sportowego

W „Porannym" — gdzie leaderował mi kochany, zawsze niewyspany ś. p. Rowiński, szły recenzje dłuższe i bardziej sensacyjne. O ile w „Warszawskim" byłem rzecznikiem Polonji, o tyle w „Porannym" (bezstronność przedewszystkiem!) miałem słabość do Korony. Bywało, że sam z sobą wchodziłem w polemikę, bo redakcje — rzecz prosta — nie wiedziały, że ci dwaj polemiści, to jeden i ten sam człowiek.

„Poranny" miał jeszcze jedną zaletę. W razie posuchy, gdy miesiąc pod względem „wierszowym" źle się w nim zapowiadał, można było w tych dobrych czasach dawać „dęte" wzmianki o dziwnych rekordach w Pensylwanji, czy w stanie Ohio. Ten skoczył o tyczce 410 cm., tamci przepłynęli Ontario w 3 godziny.

Rowiński, krzywiąc się straszliwie, mówił: „to nikogo nie obchodzi", brał i nazajutrz umieszczał. Oznaczało to kilka marek (dziś jak złotych) więcej na studencka kieszeń plus radość z figla! Co najzabawniejsze, przedrukowywała to czasem prasa niemiecka (czasy okupacji) zdumiona, skąd my to wiemy i szła zabawa na całą Mitteleropę.

Dobre to były czasy!

W „Gazecie Porannej" młody, miły, dziobaty p. Markowski brał z roztargnieniem moje androny, nie patrząc pisał „petit" i kładł do koszyka, który szedł do zecerni. Tu tylko trzeba było wymyślać na brutalność gry żydowskiej, gorąco pisać o akademikach i możliwie chłodno o drużynach legjonowych, beliniackich i in.

Sympatje publiczności były po stronie naszych akademików", takie zakończenie ułatwiło mi umieszczenie sprawozdania na 80 wierszy; był to długi czas rekord Warszawy.

W „Polskim" były najlepsze stosunki. Początkowo ś. p. Roman, potem miły, młody i szalenie sympatyczny p. Kopczewski, a w końcu red. Butkiewicz (mój Boże!) brali me elaboraty i w pustych, bo poniedziałkowych numerach umieszczali w całości i to garmondem. Tu broniłem zawsze Akademickich związków sportowych, mając „Polonję" i „Koronę" w lekkiej pogardzie.

Był jeszcze i „Goniec" i „Gazeta Nowa", a potem, gdy te się kończyły, pojawił się „Głos" i „Rzeczpospolita" i tak szła praca, dająca mi w sumie tyle, co dziś stanowisko sprawozdawcy w jednem piśmie.

To było mojem marzeniem. Ale długi czas redakcje uważały to za luksus. Coś jak osobny człowiek do zapalania fajki.

Wreszcie pierwszy wyłom zrobił „Kurjer Polski", angażując na stałe Jerzego Grabowskiego — to była sensacja. Zawrzało w Warszawie. Powstały zaraz „Biegi Kurjera Polskiego" i t. p. imprezy.

Wtedy „Rzeczpospolita" chwyciła mnie na własnego recenzenta (rok 1921), a „Kurjer Warszawski" złapał Marjana Strzeleckiego.

Zjawiły się i recenzje własne i telegramy i dodatki sportowe i prawdziwe polemiki. Moje marzenie (1 stanowisko!) dało mi wiele satysfakcji. Ale i tu nie pozbyłem się dawnych marzeń.

Po pierwsze walczyłem ze staremi klubami sportowemi, które wtedy uprawiały tylko karciarstwo i wódkopicie. Co to było protestów po I-ym moim feljetonie p. t. „Jak u cioci na imieninach", gdy W.T.Ł. rozesłało okólnik: „Kto chce reprezentować Polskę na mistrzostwach Państwa?"

Potem były i polemiki. Podpisywałem się Z. B., bo K. B. było zbyt znane, polemizowałem ze sobą w „Rzeczypospolitej".

Potem przyszedł dyplom architekta i trzeba było porzucić ten warsztat pracy. Był to rok 1923.

Istotnie: odeszli dyletanci, przyszli fachowcy. Co wieczór niedzielny grzmią zamiejscowe telegramy z Paryża, Berlina, Lwowa, Pragi, Krakowa, Wiednia, warczą dzwonki telefonów zamiejscowych, huczą maszyny rotacyjne, wychodzą specjalne pisma fachowe, zaś stary wolontarjusz - emeryt namówiony przez przyjaciela wspomina stare dzieje i wedle starych nałogów ma chęć dziś podpisać się inicjałami

Garbarnia - Pogoń 3:1 (2:1)

Zażarta walka rywalów. Zwycięzcy lepsi. Pogoń pod koniec kapituluje

KRAKÓW, 16. 8. — (Tel. wł.). Pogoń: Albański; Jeżewski, Fichtel; Deutschman, Kuchar, Hanin; Niechcioł, Kossok, Zimmer, Skowroński II, Skowroński I. Garbarnia: Gregorczyk; Bill, Konkiewicz; Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski; Bator, Pazurek, Smoczek, Maurer, Riesner.

Mit o niepokonalności Pogoni przez Garbarnię rozwiali gospodarze w sposób zdecydowany i przekonywujący, niwecząc temsamem szanse lwowian na uzyskanie tytułu leadera Ligi.

W grze ostrej i zaciętej mogli goście sprostać tylko do przerwy. Do tego czasu wynik pozostawał pod znakiem zapytania. W drugiej połowie Pogoń opadła na siłach i uległa dobrze dysponowanej drużynie miejscowej.

Początkowo z furją atakuje Garbarnia i już pierwsze minuty omal nie przynoszą jej punktu. Po ładnie przeprowadzonym ataku centruje Riesner, piłkę dostaje na głowę Pazurek, ale Albański wybiega i ratuje. Wraca ona wnet poto tylko, aby tank Garbarni sfuszerował dogodną pozycję. Róg dla miejscowych bije Bator, a ładna główka Smoczka grzęźnie w rękach Albańskiego. Pogoń przenosi grę pod bramkę gospodarzy. Zimmer podaje Kossokowi, który mu oddaje zpowrotem, jako lepiej ustawionemu do strzału. Po niepewnej obronie Gregorczyka, piłka wraca pod nogi Kossoka, ale las nóg nie pozwala nadać jej właściwego kierunku, to też przechodzi obok słupka.

Zmienne ataku i częste gwizdki sędziego przywołujące graczy do porządku, znamionują dalszy ciąg gry. Róg dla Pogoni mija bez echa.

W 24-ej minucie gospodarze przeprowadzają ładny atak lewą strona, piłka wędruje do Batora, ten wypuszcza ją

Maurerowi,

który mimo zatrzymania się na piłce strzela z odległości dwóch kroków pierwszego gola dla swych barw.

Bombę Kossoka chwyta na pierś Konkiewicz. Niechcioł strzela pod ostrym kątem, Gregorczyk wypuszcza piłkę z rąk i lwowianie tylko z powodu znacznego oddalenia nie uzyskują wyrównania.

Ale co się odwlecze, to nie uciecze. W 31-ej min. po wolnym, bitym przez Kosoka, Zimmer strzela dostając piłkę po odbiciu jej przez Gregorczyka, a

Niechcioł dobija,

wpadając wraz z piłką do siatki.

Po tem wyrównaniu tempo zamiast się podnieść, osłabło. Przebijającego się Kosoka atakuje skutecznie Bill. Róg przeciw Pogoni bije Riesner.

W 43-ej minucie Riesner wypuszcza

Maurerowi, który zdobywa drugą bramkę,

dość niespodziewanym strzałem, przyczem Albański nie był bez winy.

Po zmianie stron Kossok omal nie uzyskuje bramki. Bator psuje sytuację strzelając w aut mimo, że Albański, który wybiegł, pozostawił bramkę pusty. W 7-ej minucie

Pazurek

bierze na głowę centre Riesnera, pakuje piłkę do siatki, ustalajpc wynik dnia.

Zwycięstwo Garbarni jest przesądzone. Na Pogoni odbija się spadek sił coraz wyraźniej. Ruchliwość gospodarzy wzrasta. Są oni do końca meczu w przewadze. Nieliczne wypady lwowian są niebezpieczniejsze tylko ze względu na niepewność Gregorczyka, który często wypuszczał piłkę z rąk.

Porównanie obu drużyn wypada na korzyść miejscowych.

Albańskiego mimo, że wypadł lepiej, aniżeli jego vis-a-vis, nie cechował tym razem spokój i pewność. Z obrońców lepszy był Jeżewski, z pomocy na pierwszy plan wysunał się Hanin, chociaż i Kuchar przypominał chwilami dawne dobre czasy. Deutschmann do przerwy skutecznie asystował Riesnerowi w ataku. Wyróżnili się Kossok i Zimmer, pierwszy był tak obstawiony, że nie mógł dojść do strzału. Bracia Skowrońscy nie dawali sobie rady ze swoim pomocnikiem, a Niechcioł był za powolny.

W Garbarni pierwsze skrzypce grał Riesner, który szczególnie po pauzie ciągle uciekał Deutschmannowi. System gry Maurera znany jest tyłom Pogoni, wobec czego wypadł bladziej. U Smoczka znać lekką poprawę, tak samo u Pazurka. Bator przeciętny. Pomoc miała najsłabszego może gracza w Nagrabie. Za to Wilczkiewicz i Skwarczowski dobrze rozbijali ataki Pogoni, a nierzadko także kusili strzałami Albańskiego. Obrońcy sprostali swemu zadaniu, a Gregorczyk mimo nieznacznego zatrudnienia, nie pokazał nawet swej przeciętnej formy.

Sędzia p. Marczewski, nie nadzwyczajny. Widzów przeszło 4.000.

Cracovia IB — Tarnovia 4:1. Zasłużone zwycięstwo rezerwowej drużyny białoczerwonych, która wystąpiła w osłabionym składzie. Zawody bardzo ciekawe znamionowała dość brutalna gra Tarnovii. Wynikiem tym zdobyła Cracovia mistrzostwo grupy, a temsamem jako reprezentant okręgu krakowskiego w rozgrywkach o weście do Ligi wysunął się K. S. Podgórze.

Polonia zwycięża Czarnych 2:0

Mimo przewagi lwowian i kontuzji Pazurka

Polonia: Korniejewski; Bułanow Jelski; Nowikow, Ałaszewski, Seichter; Suchocki, Pazurek, Ogrodziński, Michalski, Szczepaniak.

Czarni: Kasprzak; Chmielewski, Olejniczak; Piłat, Witkowski, Czyżewski; Drzymała, Sawka, Łańko, Reyman, Koch.

Przystępując do analizy zawodów Polonia — Czarni, oprzeć się należy o dwa zasadnicze i decydujące momenty. Pierwszy, to zdobycie przez Polonię już w 5-ej min bramki, przy równoczesnem poważniejszem kontuzjowaniu Pazurka, drugi — to niewykorzystanie przez Czarnych rzutu karnego w 3-ej minucie drugiej połowy przy stanie 1:0 dla przeciwnika.

Kontuzja Pazurka, który wrócił wprawdzie w 24-ej minucie na boisko, jednak ograniczał się prawie wyłącznie do statystowania, tak, że Polonia grała właściwie w dziesiątkę, momentalnie odbiła się na dyspozycji gości warszawskich. Byli oni widocznie zdeprymowani, to też poza jedną ładną akcją uwieńczoną sukcesem, nie pokazali w pierwszej połowie literalnie niczego, oddając całkowicie przeciwnikowi panowanie nad grą.

Stan ten utrzymał się do pierwszych chwil po pauzie, t. j. do drugiego zasadniczego momentu. Tym zwrotnym psychologicznym punktem stał się rzut karny, strzelony przez Reymana lekko bramkarzowi w ręce. O ile Polonję momentalnie podniósł na duchu i zwrócił jej wiarę we własne siły, o tyle na Czarnych podziałał zabójczo. Widząc, że w ciągu 45 minut zdecydowanej przewagi nie zdołali niczego osiągnąć, stracili nadzieję, by im się wogóle jeszcze coś udało i w rezultacie odstąpili całą inicjatywę przeciwnikowi, który, jak za dotknięciem różdżki, zmienił się wprost nie do poznania. Polonia w drugiej połowie zademonstrowała bowiem zupełnie dobrą, efektowną grę. Trójka obronna stanęła na bardzo poważnej wyżynie. Bułanow uwijał się jak za najlepszych czasów. Dotrzymywał mu zupełnie dobrze kroku Jelski. Pomoc w zarodku likwidowała poczynania napadu Czarnych, a pozatem odkryła też w sobie żyłkę ofensywną. Nowikow i Seichter stali się nagle szybcy i zwrotni. Ałaszewski, który przed pauzą wypadł bardzo blado, jakoś się rozegrał.

Nadzwyczajną pracowitość rozwinął napad, w którym obok doskonałego pod każdym względem Szczepaniaka, bardzo dobrze spisywał się Ogrodziński; wcale dobrze sekundował im Michalski, nadrabiając pewne braki ambicją i ofiarnością. Suchocki uwijał się „wężykiem" po całem boisku, zbytniem przetrzymywaniem piłki marnując jednak w wielu wypadkach dobrze wypracowane pozycje. Nawet inwalida Pazurek nie pozostawał bezczynny przyjmując na siebie wykonywanie łatwiejszych zadań. Polonja przewyższała teraz Czarnych szybkością startu, zwrotnością, techniką, a przedewszystkiem grą głową.

Czarni przed pauzą przedstawiali się wcale dobrze. Atak poruszał się sprawnie, przyczem dominującą rolę odgrywały skrzydła, a w szczególności Koch. Trójka chwilami nieźle kombinowała, jednak akcjom brak było energicznego wykończenia, względnie strzału. Dyspozycja strzałowa stanowiła najpoważniejszy mankament napadu Czarnych, który pudłował z najpewniejszych pozycyj. Pomoc wytrzymała tylko 45 minut. Po przerwie jedynie Piłat spełniał jeszcze jako tako swoje zadanie, natomiast Witkowski i Czyżewski byli zupełnie wyczerpani. Sytuacji nie zmieniło przestawienie Czyżewskiego na obronę, a Chmielewskiego na pomoc, co nastąpiło już po drugiej bramce. Obrona nie dawała sobie należycie rady. Druga bramka padła też w znacznej mierze z jej winy. Bramkarz Czarnych obronił wprawdzie efektownie kilka górnych strzałów, jednak popełniał błędy taktyczne, drugi jego wybieg kosztował utratę bramki.

Gra początkowo nerwowa, przynosi w piątej minucie bardzo ładną akcję trójki Polonji, uwieńczoną też bramką, zdobytą przez Michalskiego, który strzela obok wybiegającego Kasprzaka, w zderzeniu doznaje Pazurek kontuzji i schodzi z boiska. Polonja jest widocznie speszona, a Czarni ujmują inicjatywę, nie umiejąc jednak wyzyskać swej przewagi.

Po przerwie Czarni znów atakują; za rzekomy faul Bułanowa dyktuje sędzia rzut karny. Reyman strzela lekko, Korniejewski chwyta piłkę. Od tej chwili zdecydowaną przewagę ma Polonja, która bezustannie atakuje, gra toczy się prawie wyłącznie na połowie gospodarzy, ograniczających się do sporadycznych wypadów, łatwo likwidowanych. W 30-ej min. Pazurek przerzuca górą piłkę, obrona Czarnych przegrywa pojedynek z Suchockim. Kasprzak wybiega, Suchocki szybko się orjentuje i strzela do pustej bramki. Wynik jest przesądzony, mimo że Czarni w ostatnich 10-ciu minutach nieco energiczniej nacierają.

Sędziował dobrze p. Schneider, widzów około 1500.

Dwa zwycięstwa piłkarzy palestyńskich

z reprezentacją robotniczą 1:0 i Makabi 6:2

Pierwszy występ Reprezentacji Robotniczej Palestyny w Warszawie udał się w zupełności. Goście zademonstrowali grę naszej czołowej kl. A. Wybijał się przedewszystkiem bramkarz Berger. Obrona ma silny wykop. W pomocy najlepszy Hern na środku. Ptak kombinuje wcale dobrze.

Polacy przemęczeni meczami w Niemczech grali słabo, dopiero wstawienie Błazałka II do ataku, ożywiło grę. Od większej porażki uchronił Polskę bramkarz Bazałek I i doskonała gra obrony. W pomocy dobrze się spisał Smosarski I.

Polska: Błazałek I; Dybalski i Kuczyński; Zasłonka, Smosarski I, Więckowski II; Mańkowski (Błazałek II), Piwowarczyk, Smatłowski, Smosarski II, Kwiatkowski.

Palestyna: Berger; Brykier, Balan; Deutsch, Motke, Ryklind; Plakow II, Johanan, Stern, Plakow I, Nudelman.

Mecz przyniósł Palestyńczykom w pełni zasłużone zwycięstwo. Przebieg meczu wykazał przewagę gości pod każdym względem.

Już początek zawodów zapowiadał wysokie zwycięstwo gości Ładne kombinacje, tricki techniczne, dobra gra ciałem, pozwoliły im narzucić swój styl gry. Hiperkombinacja i zła dyspozycja strzałowa nie pozwala im jednak na uzyskanie bramki. Polacy przeciwstawiają im ambicję i szybki bieg, dlatego też wynik do przerwy pozostaje bezbramkowy.

Po przerwie Polacy wstawiają do ataku Błazałka II, który wnosi dużo inicjatywy w szeregi reprezentacji i przez 20 minut Polacy mają lekką przewagę. W 42 minucie Nudelman centruje, piłkę chwyta Błazałek I, lecz wypuszcza ją z rąk, stojący blisko Stern przytomnie dobija ją, uzyskując jedyną bramkę. Dalsze obustronne ataki nic przynoszą zmiany wyniku. Sędziował dobrze p. J. Miron. Publiczności około 4000 osób.

Palestyna — Makabi 6:2 (2:1). Drugi występ palestyńczyków wypadł dla nich równie dobrze. Wielka przeszkodą dla gości było błotniste boisko, na podobnych bowiem w Palestynie nigdy się nie grywa. Makabi grała ostro — nawet brutalnie. Przebieg gry wykazał zupełną przewagę palestyńczyków, którzy przewyższali Makabi technicznie i taktycznie.

Bramki dla drużyny warszawskiej zdobyli Kupfersztein III z przeboju i Kalman, dla gości, lewy łącznik (2), i pr. skrzydłowy (4). Publiczności 1500 osób. Sędziował źle p. Gryfenberg.

Ruch -- Wisła 2:0

Wielka sensacja ligowa

KATOWICE, 16.8. — Tel. wł. Przeglądu Sportowego. — Mecz Wisły z Ruchem zelektryzował cały Śląsk. 5000 widzów okalało małe boisko Ruchu, by być świadkiem tej walki. Ruch sprawił tym razem licznym swoim zwolennikom miłą niespodziankę, zagrał bowiem tak pięknie, jak nigdy dotychczas. Hajduczanie przedstawili zespół wyrównany na wszystkich linjach, grający bardzo efektownie. Miało się wrażenie, że na boisku grały dwie drużyny o odrębnej klasie i stylu gry, gdyż Ruch prawie o całą klasę taktycznie i technicznie przewyższał znakomitych gości.

Ruch nie wykazał żadnego słabego punktu, a mimo to należy wyszczególnić dwu graczy, Dziwisza i Badurę, którzy byli bohaterami meczu. Pierwszy zaszachował groźną prawę stronę ataku Wisły, nie dopuszczając jej do głosu, drugi był inicjatorem i budowniczym akcyj zarówno defensywnych i ofensywnych.

Wisła zjechała coprawda w osłabionym składzie bez Balcera i Lubowieckiego, fakt ten jednak nie powinien był wpłynąć na grę krakowian w tak znacznym stopniu, jak to się stało. Wisła zawiodła na całej linji, przedstawiając drużynę niezgraną i nierozumiejącą się wzajemnie.

Nie dopisała w Wiśle przedewszystkiem linja pomocy. Obaj Kotlarczykowie grali jedynie defensywnie, zapominając o wspieraniu ataku, który grał zresztą daleko słabiej niż zwykle. Zupełnie zawiódł w tej linji Bajorek, który był najsłabszym graczem Wiślaków. Napad, w którym zadebiutowali Woźniak na prawym łączniku i Łyko na lewem skrzydle, był zlepkiem niezdolnym do przemyślanych i planowych akcyj. Ponad przeciętny poziom drużyny wybiło się jedynie trio obrony. Koźmin, Pychowski i Skrynkowicz

Przechodząc do oceny gry, należy stwierdzić bezapelacyjną przewagę Ruchu, który od początku do końca meczu był panem sytuacji. Wygrał mecz pewnie i zasłużenie, jedynie mistrzowska gra tyłów Wisły uchroniła ją od cyfrowo większej porażki.

Strzelcami bramek byli Sobota i Buchwald. Pierwsza bramka padła w 8-ej minucie z nieuchronnego strzału, druga była dziełem pięknej główki Buchwalda, który umieścił piłkę w siatce gości ponad wybiegającym bramkarzem. Obie bramki były piękne i bardzo efektowne.

Zawody prowadził p Mazur z Sosnowca zadowalająco. Można mu jedynie zarzucić przesadną drobnostkowość.

MILANÓWEK, 16.8. — Tel. wł. — Doroczny turniej tennisowy odbywał się tym razem w czasie niepogody, co nie pozwoliło nie ukończenie gier w przepisowym czasie. W grze pojedyńczej panów Tłoczyński pokonał Popławskiego 6:3, 6:2, 4:0 i przy tym stanie mecz został przerwany z powodu deszczu. W półfinałach Popławski pokonał Goldsteina, a Tłoczyński Cuny. Krakowianin Liebling i Andrzejewski, oraz Marszewski nie startowali. W grze pań Posseltówna pokonała Neumanównę, Rudowska Raciborską, a Dubieńska Rudowską. W finale wygrała Posseltówna 2:6, 2:2, v.o., gdyż Dubieńska nie chciała grać w czasie deszczu. W grze podwójnej do półfinanów zakwalifikowały się pary St. Czetwertyński, Popławski — Drewnowski i Czyżowski, Tłoczyński i Tarasiewicz Salmonowicz i Goldstein.

W turnieju tennisowym w Rabce finał gry pojedyńczej wygrał M. Stolarow — Wittman 6:2, 4:6, 6:4, 6:4. Wspaniała gra b. mistrza Polski. Wittmann ulega szalonemu tempu, narzuconemu przez zwycięzcę, grając słabo I seta, nadzwyczajnie drugiego (przy stanie 1:4 „wyciąga" na 6:4), następnie jednak słabnie i przegrywa grę.

Single pań. W I półfinale zwycięża Jędrzejowska— Boniecka (6:0, 6:1), w II Pozowska Huberówne, w finale zaś ulega Pozowska mistrzyni Polski mimo aldnej gry w stosunku 6:0, 6:1.

Gry mieszane, półfinały: Jędrzejowska, Navratil — Wełeszczykowa, Jerzy Stolarow 6:0, 6:2, Pozowska, Horain — Orzechowska, Maks Stolarow 6:3, 3:6, 7:5. Finał. Jędrzejowska, Navratil — Pozowska, Horain 6:3, 6:4.

Węgry pokonały ostatecznie Polskę w tennisie w Saraspatok w stosunku 5:2. Bano zwyciężył bez trudu J. Stolarowa 6:1, 6:2, 6:2. W meczu pokazowym Kehrling wygrał z Bano 6:2 i 8:6.

Kluby żydowskie

TARNÓW, 16.8. — Tel. wł. — Mistrzostwo tennisowe klubów żydowskich przyniosło następujące wynik: gra pojedyńcza panów, półfinały: Altschüller—Richter 6:1, 6:0; Liebling—Lantner 7:5, 6:4. Finał: Liebling—Altschüller 8:6, 5:7, 6:3, 6:2. Zacięta walka. Gra podwójna: Lantner, Altschüller — Feldman, Liebling 2:6, 6:0, 8:6; bracia Knopf — Rubin, Skopek 6:3, 9:7. Gra mieszana: Symchowa, Rubin — Haberowa, Altschüller 6:4, 6:1. Sensacyjne zwycięstwo pary tarnowskiej. Gra pojedyńcza pań: Haberowa—Symchowa 6:0, 2:6, 6:3.

Zawody pływackie na pływalni Żassu w Warszawie, dla młodzieży i niestowarzyszonych przy licznym udziale zawodników przyniosły wyniki słabe: Seligierówna z Żassu płynąc 400 mtr. nawznak, pobiła rekord Polski, uzyskując czas 8.35.6, lepszy od dotychczasowego rekordu polskiego o 1:04.3 Szpigelsteinówny. Inne wyniki: panowie: 50 mtr. i 100 mtr. 1) Ryszwald 0:38 i 1:33.4; 200 mtr. st. kl. 1) Rozencweig 3:39,4.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Talg, Radom. Sprawę tę poruszyliśmy już parokrotnie na naszych łamach. Odbywają się obecnie konferencje, które mają zaradzić złemu

P. Gotterman, Lwów. Nawet prasa wiedeńska, podkreśliła bezstronność naszych sprawozdań Nie trzeba być „plus catolique que le Pape".

„Strzelec", Brześć n.Bug. Nie wolno doknąć linji pantoflem. Piłkę można podrzucać oburącz

„Ziggagotto", Kraków. — Na dwa pierwsze pytania brak miejsca uniemożliwia nam udzielenie odpowiedzi. Nie mamy kiedy. Odbędzie się III Bieg dookoła Polski. Korespondenta i fotografa mamy.

P. Alfred, Chełm, Gniezno. Była to omyłka naszego korespondenta, którą sprostawaliśmy w następnym numerze. Niezrozumiałe jest, na czem opiera Pan swe „zrozumiałe" insynuacje. Zrozumiałe są natomiast takie „niezrozumiałe" błędy. Wstyd!

Sokół III, Bydgoszcz. Nie ul. Hoża, ale Al. Jerozolimskie 23

„Jawit". 1) Cochet, 2) Tilden, 3) Borotra, 4) Doeg, 5) Shields, 6) Allison, 7) Lott, 8) Morpurgo, 9) Boussus, 10) Austin. Wisznicki nie startuje. Szeles jest zawodowcem. Podaliśmy w ub. numerze. Górski będzie jeszcze startował. Listy Myera ogłaszane są dopiero od niedawna Nie możemy ich podać. Znajdzie je Pan w roczniku tennisowym Ayresa.

P. Stanisław Nerz. Wołomin. Pytanie nie ma nic wspólnego ze sportem. We wszystkich tych miastach są drużyny piłkarskie.

P. H. Dawid, Łódź. Decyduje dodatkowy mecz; wypadek taki zaszedł w r. b. w Poznaniu.

Eretisanda W. Kliszy z tego zdjęcia nie posiadamy. Fotografię otrzymaliśmy za pośrednictwem naszego korespondenta.

Ge-Zo Kraków. Mecz Czechosłowacja — Polska odbędzie się 5 i 6 września w Król. Hucie.

„Sportowiec" Grudziądz. Graczy można zmieniać.

„Łódzki czytelnik". Patrz odpowiedź P. H. Dawid. Łódź.

P. Franciszek Kem. Miasteczko. — Wszystkie osady wioślarskie dojeżdżają tyłem do mety, którą widzi jedynie sternik.

ŁTSG mistrzem Łodzi

Walki kolarzy na szosie do Kalisza

ŁÓDŹ, 16. 8. — Tel. wł. Kolarski wyścig sztafetowy na trasie Łódź — Kalisz — Łódź (228 km.), był największą impreza ub. niedzieli w Łodzi. W wyścigu tym decyduje suma czasów w ciągu trzech lat, a stanąć doń mogły jedynie drużyny, które już w ubiegłym roku znalazły się na starcie.

Startowało jedynie 5 drużyn, przyczem drużyna Tow. Cykl. z Kalisza nie zjawiła się z powodu... niemożności odnalezienia skarbnika, od którego zależało wyekspedjowanie drużyn na miejsce zmiany sztafet. Drużyna TZS, zeszłorocznego zwycięzcy biegu, nie zgłosiła się z powodu trudności w ustaleniu składu.

Pierwsza ze startu wyrusza sztafeta ŁKT, a następnie w 10-minutowych odstępach Zduńsko-wolski KS., „Bieg", Orlę (Pabjanice) i ŁKS. Już na pierwszym etapie spotkała wszystkich niespodzianka. Po pierwszej zmianie prowadzi Zduńska Wola, mając 2 min. przewagi nad rutynowaną drużyną ŁKS, z ramienia której jechał Hofschneider.

Młodzi chłopcy zduńskowolscy jechali wprost znakomicie. Byli oni rewelacją wyścigu. rPowadzili przez cały czas, a tempo ich jazdy dochodziło miejscami (etap Błaszki — Sieradz) do 50 km. na godzinę.

ŁKS. z powodu niedopatrzenia kierownictwa w 2-im etapie musiał zrezygnować z udziału, ponieważ zawodnicy pierwszego etapu nie spotkali na miejscach zmian swoich zastępców.

Po wycofaniu się łodzian zduńskowolanie pewnie kroczyli do zwycięstwa nie niepokojeni przez nikogo. U mety w Kaliszu mijają metę w czasie 4 godz. 7 min., mając 14 minut przewagi nad Orlęciem, 16 nad Biegiem a 28 nad ŁTK.

Do Łodzi zdunskowolanie przybywają też pierwsi w czasie o 20 minut lepszym od rekordu trasy, ustalonego w roku ubiegłym przez TZS. Wynik tegorocznych zwycięzców: 7 godz. 46 min. 08 sek. Na drugiem miejscu usadowiło się pabjanickiej Orlę 8 godz. 02 min. 56 sek., trzecie miejsce zdobył Bieg 8 godz. 12 min 56 sek., czwarte ŁTK 8 godz. 33 min 52 sek.

W ogólnej klasyfikacji w ciągu 2-ch lat prowadzi Orlę Pabjanickie 16 g. 3 min. 16 sek. przed Zdunskowolskim Klubem Kolarskim 16 godz. 32 min. 18 sek., Biegiem 16 godz. 42 min. 2 s. i organizatorem ŁTK 17 godz. 10 min. 55 sek. Organizacja wyścigów wzorowa. Wyścig wywołał na całej trasie niebywałe zainteresowanie.

ŁÓDŹ, 16.8. — Tel. wł. — Ostatnia sobota wyświetliła całkowicie sytuację w łódzkiej klasie A. Mistrzem okręgu został Ł. T. S. G., dystansując Hakoah o 2 pkt. ŁTSG w rozstrzygającym meczu rozgromił pabjanicką Burzę 6:1 (2:0). Przez pierwszą połowę pabjaniczanie, dla których przegrana oznacza degradację do klasy B. bronili się dzielnie i niezwykle ambitnie, lecz następnie drużyna spuchła. Burza przegrała mecz przez swego nieudolnego bramkarza i przez napad, który kompletnie zawiódł. ŁTSG mogło dwukrotnie rezultat powiększyć, gdyby nie egoistyczna gra i nieumiejętne wykorzystywanie sytuacyj podbramkowych w pierwszej połowie przez Królewieckiego. Bramki zdobyli: Królewiecki 3, Voigt 2, Bergman 1.

Hakoah spotkał się z ŁKS Ib i w razie zwycięstwa byłby się spotkał z ŁTSG w decydującej walce o tytuł mistrza. Drużyna żydowska zdenerwowana przejściami zakulisowemi, o których w Łodzi od paru dni bardzo dużo się mówi, nie wykazała swoich umiejętności i zasadniczo o wiele lepsza od czerwonych, uznać się musiała za pokonaną Wynik 4:1 dla ŁKS jest słusznem odzwierciadleniem spotkania.

Obie drużyny grały niezwykle brutalnie, tak, iż większość graczy zeszła z boiska z dotkliwemi kontuzjami, a jeden z nich, Cynek, z krwawiącą raną na twarzy. Drużynie niebieskich nie pomogły 6-tysięczne rzesze ich zwolenników, których ze strony graczy spotkał wielki zawód. Bramki zdobyli: Mikołajczyk 3, Kowalski 1, dla Hakoahu Ehrenberg jedną honorową.

W innych meczach o mistrzostwo klasy A, które nie mają żadnego wpływu na tytuł mistrza, Widzew pokonał PTC 4:3 (1:1), Orkan Kaliski K. S. 3:0 (w. o.). Turyści natomiast zrezygnowali z 20-minutowej dogrywki ze Strzeleckim K. S., oddając mu dwa punkty w. o.

Do klasy B spadają: Kaliski K. S. i Burza pabjanicka.

DFC - IFC 4:2

KATOWICE, 16. 8. (Tel wł. Przegl. Sp.). Słynna drużyna niemiecka z Pragi D.F.C. naogół zawiodła, nie pokazała bowiem nic szczególnego. Gra gości była oparta jedynie o dobry start do piłki i celowość w akcjach podbramkowych. Zwycięstwo zawdzięczają oni zdumiewającemu szczęściu, jakie towarzyszyło im przez cały czas meczu.

Katowiczanie przegrali, mimo, iż byli drużyną lepszą. Mieli oni przez cały czas gry, zwłaszcza po przerwie, wyraźną przewagę w polu. Przewagi swojej nie umiał jednak IFC cyfrowo uwidocznić.

Wystarczy zaznaczyć, że linja napadu IFC nie umiała kilkakrotnie ulokować piłki w pustej bramce. DFC wystąpił w najlepszym składzie, pozostawił jednak nienajlepsze wrażenie. W drugiej połowie goście zamurowali bramkę, przez skupienie niemal wszystkich graczy na polu karnem, przyczem każdą piłkę wybijali w aut, chcąc zyskać na czasie i uratować swoją wygraną 4:2. Strzelcem bramek DFC był Brezany II, Kannhäuser i Trunschka. W IFC, Pospiech i Geisler.

Przed meczem z Rumunją 23 b. m:

List z Bukaresztu o drużynie reprezentacyjnej i stosunkach w piłkarstwie rumuńskiem



KUSOCINSKI PROWADZI 5 KLM.
przed Kolinem i Petrim (N).



FINAŁ SETKI W PARDUBICACH.
od lewej Engel (Cz.), Rousseau (Fr.), Geerling (N.) i Eldracher (N.)



KOSTRZEWSKI NA OSTATNIM PŁOTKU
walczy zażarcie z Belgiem Russem.

Bukareszt, w sierpniu 31 r.

Piłkarska ekspedycja Rumunji na nadchodzący mecz międzypaństwowy z Polską składa się z 20 osób, w tem 17 graczy. Duża ta liczba przewidziana jest ze względu na dalsze po meczu z Polską tournee piłkarzy rumuńskich po krajach bałtyckich. Narazie pewny jest mecz w Kownie z reprezentacją Litwy, w finalizacji jest mecz w Rydze z jedenastką Łotwy, wymiana korespondencji trwa jeszcze między Helsingforsem, Tallinem a Bukaresztem. W drodze powrotnej przewidziany jest mecz w Gdańsku i wcale nie wykluczone, że z reprezentacją jednego z miast Polski.

Skład drużyny oparto w pierwszym rzędzie o amatorów. Jedynie na pozycji prawego obrońcy grać będzie znakomity zawodowiec Bürger, dwaj inni profesjonaliści Rafinsky i Semler przewidziani są do rezerwy jako że na ich pozycjach amatorzy w zupełności im dorównują.

Drużyna, która walczyć będzie w niedzielę w Warszawie jest zgrana. Tyły, jakkolwiek zbudowane z przedstawicieli sześciu klubów Bukaresztu i prowincji, grały już niejednokrotnie razem, to też dobrze się rozumieją. Są to wybitne indywidualności, dobrze z sobą zgrane. Atak jest natomiast jednolity. Do reprezentacji przeniesiono kwintet napastniczy czołowego klubu rumuńskiego „Athletic Club Oradea".

Ciekawe, że w składzie tym nie widzimy ani jednego gracza mistrzowskiej drużyny Rumunji U. D. R. z Reszicy i ani jednego z czterech pozostałych mistrzowskich drużyn lig okręgowych, jak Prahovo (Ploesti), Makkabi (Czerniowce), H. T. V. (Sibitu) i Kriszany (Oradea Mare).

*

Na boiskach Rumunji panuje obecnie kompletna cisza, przerywana zrzadka tylko gwizdkiem sędziego mało ważnych spotkań towarzyskich na prowincji Bukowiny, Banatu lub Bichoru. Od miesiąca, z powodu tropikalnych upałów, nie rozegrano żadnego poważniejszego spotkania.

Niemniej jednak w „Federatia Romana de Football" jak i w poszczególnych klubach rozsianych po całym kraju wre i kipi. Dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo Rumunji t. zw. „Cupa Romani" zbankrutował.

Piłkarstwo rumuńskie przeżywa już od szeregu lat kryzys wewnętrzny, który dojrzał w chwili bieżącej do tego stopnia, że dla ratowania sytuacji, konieczne jest cesarskie cięcie. Istotnie, sytuacja wewnętrzna piłkarstwa rumuńskiego jest wcale nie budująca.

Przyjrzyjmy się organizacji naszego najbliższego przeciwnika w spotkaniu międzypaństwowem. Kraj cały podzielony jest na pięć piłkarskich lig terytorjalnych. Każda z lig terytorjalnych była zkolei podzielona na cały szereg okręgów, które rozgrywały, podobnie jak w Polsce, mistrzostwa okręgowe. Mistrzostwo Rumunji, t. zw. „Cupa Romani" rozgrywali między sobą mistrzowie pięciu lig terytorjalnych.

Pozatem istnieje w Rumunji jedna drużyna oficjalnych zawodowców „Ripensia" w wielkiem centrum przemysłowem— Temeszwarze. Kolosalny wpływ na powołanie do życia tej zawodowej drużyny, był znacznie wyższy poziom piłkarstwa w prowincjach przyłączonych do Rumunji po wojnie światowej i mniejsza odległość dzieląca stolicę Banatu od Budapesztu niż serca kraju. Uznanie zawodostwa było już przed dwoma laty pierwszem cesarskiem cięciem. „Ripensia" podlega związkowi państwowemu, daje graczy do jedenastki reprezentacyjnej, może rozgrywać mecze towarzyskie z amatorami, nie gra tylko o „Cupe Romani".

Tak się już złożyło, że uznając dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo za wadliwy, zbagatelizowano je zupełnie. Przedewszystkiem odegrały tu rolę względy finansowe. Nie leżało w interesie popularnych klubów stolicy, jak i prowincji gdzie piłka nożna stoi wysoko, ubiegać się o tytuł mistrza; angażować się w dalekie wyjazdy bez większej korzyści finansowej w meczu rewanżowym na własnem boisku. Nie małą odegrał tu rolę również zły system podziału lig terytorjalnych.

Sytuacja stała się nieznośną nietylko dla czołowych klubów które specjalnie starały się nie odgrywać wybitniejszej roli w mistrzostwie. Umniejszona wartość mistrzostw państwowych zrobiła swoje. Frekwencja na meczach mistrzowskich spadła w zastraszający sposób.

W chwili kiedy tytuł mistrza państwowego przypadł prymitywnie grającym metalowcom U.D.R. z Reszicy zatrąbiono na odwrót. Dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo państwowe uznano za zły, fałszywy i nieżyciowy. Interesy czołowych klubów, i rzecz oczywista związku państwowego znalazły przychylny oddźwięk w opinji publicznej. Stary system przeklęto.

Ale jaki wybrać? Na łamach prasy fachowej jak i codziennej rozpoczęto gwałtowną kampanję. Ogłoszono ankiety. Rumuński Związek P.N. przewertował wszystkie systemy i kombinacje. Chciano się wzorować na systemie Ligi polskiej. Odstraszyła duża ilość wyjazdów. W rezultacie Związek rumuński sięgnął po system włoski, a mianowicie jednej ligi z 14-tu klubów, podzielonej jednak na dwie grupy.

Z wnioskiem tym przychodzi Związek na konferencję która odbyła się w niedzielę, w miejscowości Brasov. Nowa Liga państwowa nosić będzie nazwę „Divisia nationala".

Przewiduje ona po da kluby z najsilniejszych okręgów: Bucareszt, Cluj (czyta się Cluż), Ovadia-Mare i Arad i po jednym z następujących: Temeszwar, Sibiu. Ploesti, Brasov, Resicza i Targul-Mures.

Opinja publiczna jest już dość przygotowana i uświadomiona co do nowego systemu, który przypuszczalnie uzyska większość i 6 września „Divisia Nationala" rozpocznie swe boje.

Maks Lipszyc

25-lecie K. S. 06 Mysłowice

Jubileusz jednego z najstarszych klubów polskich

Klub Sportowy 06 Mysłowice należy do czwórki najstarszych klubów sportowych w Polsce i historja jego należy niewątpliwie do najciekaszych kart powstania sportu w prapolskiej dzielnicy Piastów.

Na Śląsku powstanie piłki nożnej należy zapisać na dobro braci Fonfara, którzy byli twórcami pierwszych drużyn piłkarskich w metropolji śląskiego okręgu przemysłowego. Prowincja, a więc także Mysłowice, znacznie później nabrały impetu sportowego. Dzień 22-go maja 1906 roku był datą stworzenia placówki sportowej „Fussballklub Borussia", która obecnie nosi dumne miano K. S. 06 Mysłowice.

Założycielami byli trzej bracia Müllerowie oraz pp. Reif, Ziegler, Gürtzuch i Sikora. Na zebraniu konstytucyjnem było 23 członków, przeważnie rekrutujących się ze sfer urzędniczych. Z biegiem czasu liczba członków stale wzrastała i obecnie klub liczy 250 członków czynnych i płacących. Tradycja została do chwili obecnej utrzymana, tak że i teraz klub posiada wyłącznie członków ze sfer urzędniczych.

Od samego początku swego istnienia musiał klub ciężko walczyć z warunkami miejscowymi, które nie pozwalały na uzyskanie własnego boiska. Grano na dzikiej łące parku zamkowego, a bramki tworzyło prowizorjum z dwóch słupków, połączonych szeroką wstęgę z płótna.

Czynni członkowie klubu, a więc gracze, musieli za własne pieniądze sprawiać sobie kostjumy sportowe i również z własnej kieszeni opędzać wydatki związane z zawodami pozamiejscowemi. Kasa klubu była bardzo mało zasobna, gdyż dochody z meczów urządzanych na nieoparkanionych boiskach były minimalne. I tak np. zebrano w roku 1907 za wstępy na mecz z katowicką Dianą 19.90 marek, w 1908 przyniósł mecz z Preussen, dzisiejszy I.F.C., 9.40 marek, z Germanią 10 marek.

W roku 1911 tymczasowe boisko otoczono parkanem. Od roku 1914 zapanowała w klubie martwota.

Na pierwszem walnem zebraniu po wojnie było obecnych 19 członków. Zarząd kopalni „Mysłowice" przydzielił klubowi teren na boisko i postawił bramki. Położenie boiska poza miastem nie pozwalało jednak na intensywniejszy rozwój klubu, gdyż publiczność nie chciała zbyt daleko chodzić na mecze.

Dzięki niestrudzonej pracy braci Müllerów i przy poparciu pp. Słonki i dr. Questera udało się wydzierżawić od miasta teren tuż przy Promenadzie miejskiej. Idealnie korzystne położenie tego terenu stało się kamieniem węgielnym powodzenia klubu. Dzisiejsze urządzenia sportowe K. S. 06 znajdują się na tym samym terenie. W ciągu tego roku liczba członków wzrosła do 73.

Rok 1920 przyniósł ponowny kryzys. Po sierpniowem powstaniu został utworzony K. S. Braterstwo, na rzecz którego stracił K. S. 06 22 członków czynnych i wspierających.

1922 rok przyniósł uspokojenie i w tym też roku klub wybija się na czoło śląskich drużyn piłkarskich, zdobywając mistrzostwo swego okręgu, traci jednakowoż pokaźną liczbę członków z powodu zmiany suwerenności państwowej.

W roku 1923 przystąpił klub do Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

W roku 1926 odnosi klub szereg pięknych zwycięstw nad warszawską Polonją, poznańską Wartą i Unją oraz innymi klubami z poza Śląska oraz wchodzi do A — klasy, w której pozostaje do chwili obecnej. W swojej grupie zajmuje K. S. 06 Mysłowice 4-te miejsce i ma widoki na jeszcze lepszą lokatę.

W roku 1925 utworzono sekcję bokserską, a członek tej sekcji Wende, został w tymże roku wicemistrzem Polski. W następnym roku walczyli pięściarze K. S. 06 z dużem powodzeniem w Poznaiu i Łodzi.

W roku 1927 zdobywa członek klubu, Wocka, mistrzostwo Śląska i wicemistrzostwo Polski, a cała sekcja zapisuje szereg sukcesów na swoje dobro.

W 1928 roku brak sekcji odpowiedniego kierownictwa, tak, że w tym i nawet następnym roku nie notują kroniki sekcji ważniejszych wydarzeń. Jedynie Wocka odgrywa wybitną rolę w polskim i śląskim boksie.

Rok 1930 przynosi radykalną zmianę i sekcja zaczyna znowu nowem życiem, to też rok jubileuszu 25-lecia przynosi piękne sukcesy drużynie. Członkowie sekcji zdobywają dwa tytuły mistrzów śląskich: Hanf w wadze papierowej i znowu Wocka w wadze ciężkiej, oprócz tego utrzymuje Wocka tytuł wicemistrza Polski.

W roku 1927 zorganizowano sekcję tennisową i wybudowano 2 korty tennisowe. Rok 1928 odznaczył się wielką ruchliwością sekcji i przyniósł niejedno cenne zwycięstwo. Natomiast rok 1929 był bardzo ciężki i minął bez sukcesów. Rok 30 przynosi poprawę, dobrą lokatę w drużynowych mistrzostwach Śląska oraz szereg zwycięstw w spotkaniach towarzyskich Członkowie sekcji biorą udział w tennisowej reprezentacji Śląska Dalsze sukcesy przynosi rok jubileuszowy, 1931, a mianowicie zdobycie mistrzostwa drużynowego swej grupy oraz liczne zwycięstwa indywidualne członków sekcji.

Leon Tetzlaff.



DO PRAGI I DO PARYŻA
Ekspedycja pływaków polskich, która dn. 14 b. m. wyjechała na mecz z Czechami do Pragi a potem na mistrzostwa Europy do Paryża. W oknie stoją: Jurkowski, Szrajbman, Kokalij - Kowalewska i Bocheński.



BOCHEŃSKI, KĘPIŃSKI, MALANOWICZ
pobili bezkonkurencyjnie rekord Polski w sztafecie 3x100 mtr. st. zmiennym.



NOWE REKORDZISTKI POLSKI
Sztafeta A.Z.S. 4x100 mtr.: stoją od lewej: Tomaszewska, Thomme, Kratochwila, Święcicka.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.